Redakcja Tel. 185.38, 102.29 Administracja Tel. 182.45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 140. Łódź, wtorek 21 maja 1935 r.

Czy gen. Rydz-Śmigły obejmie stanowisko ministra spr. wojsk.?

„WIELKA PIĄTKA."

LONDYN 21.5 „Times" pod tytułem: „Wielka piątka" wyraża przekonanie, że dalsze prace nad zrealizowaniem dzieła Marszałka będzie kontynuowało jego pięciu najbliższych współpracowników: Generał Rydz Śmigły, generał Sosnkowski, premjer Sławek b. premjer Prystor i min. Beck.

WARSZAWA, 21. 5. — Uroczystości żałobne zakończono, większość delegacyj obcych rozjechała się do swych krajów i zainteresowanie ogólne zwraca się ku sytuacji politycznej, jaka wymaga rozwiązania.

Sprawa ordynacji wyborczej posuwa się nadal według planów twórców konstytucji z 23 marca. Projekt pierwotny, bez większych zmian, znajdzie się na porządku dziennym sesji sejmowej, która rozpoczyna się w połowie tygodnia.

Podobno stanowisko ministra spraw wojskowych miałby objąć generalny inspektor armji gen. Rydz - Śmigły, który w ten sposób połączyłby, na podobieństwo Marszałka, w swem ręku oba najwyższe stanowiska w armjl.

OSTATNIE DYREKTYWY MARSZAŁKA.

WARSZAWA, 21. 5. — Marszałek, jak słychać, wyraził cały szereg życzeń w sprawie polityki wewnętrznej, nie wyłączając nawet spraw personalnych wobec P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Życzenia Marszałka w sprawie armji zna ją dokładnie Jego najbliżsi współpracownicy z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i M. S. Wojsk W wykonaniu tych życzeń Prezydent R.P. natychmiast po zamknięciu oczu Marszałka powołał gen. Rydza - Śmigłego na generalnego inspektora sił zbrojnych. —

Powołanie gen. Kasprzyckiego na stanowisko kierownika M. S. Wojsk. tłumaczone jest faktem, że gen. Kasprzycki, będąc pierwszym zastępcą ministra spraw wojskowych znał wydane ostatnio przez Marszałka zlecenia.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to wiadomem jest również, że w piątek, na dwa dni przed zgonem Marszałek wezwał do siebie ministra spraw zagr. Becka w czasie rautu, jaki odbywał się w salonach państwa Becków na cześć ministra Lavala po wydanym dla gościa francuskiego obiedzie. Można przypuszczać, że w toku rozmowy, która miała charakter nadzwyczaj serdeczny Marszałek udzielił ministrowi Beckowi dyrektyw w sprawach polityki zagranicznej.

—o—

Samolot z motorkiem motocyklowym.



Znany lotnik szybowcowy Austrjak Kronfeld przeleciał z Londynu do Paryża przy pomocy 5 konnego motoru motocyklowego zużywając na przelot benzyny za 7 złotych.

WJAZD NA WAWEL.



Laweta z trumną Marszałka na stromym wjeździe na Wawel.

MARSZAŁEK PETAIN bawił incognito w Wiedniu

Wiedeń, 21,5 Marszałek Petain bawił tu przez poniedziałek incognito, nie komunikując się z nikim, oprócz posła francuskiego. Dziś marszałek Petain odjeżdża do Paryża.

—o—

Czy jesteś członkiem **L. O. P. P?**

W CIĄGU LATA kilka miljonów turystów przybędzie do Krakowa.

KRAKÓW 21.5 Wobec masowych zgłoszeń od organizacyj i grup, które zamierzają urządzić wycieczki do Krakowa, celem oddania hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego, zachodzi konieczność ujęcia tego masowego ruchu w pewne ramy organizacyjne.

Dodać należy, że spodziewane jest zwiedzenie Wawelu zarówno przez grupy krajowe, jak i zagraniczne.

Wczoraj otrzymano wiadomość z Czechosłowacji i z Niemiec o organizowaniu grup, składających się z Polaków, zamieszkałych w tych krajach. Ma być opracowany program wycieczek, uzgodniona kolejność przyjazdu i wyjazdu, jak również zorganizowana obsługa turystyczna na miejscu.

Jak obliczają koła fachowe, spodziewać się należy przyjazdu w ciągu lata do Krakowa kilku miljonów turystów.

Przewrót komunistyczny w Portugalji? Karabiny maszynowe na ulicach Lizbony

Wojsko i policja w ostrym pogotowiu.

LONDYN 21.5 Z Lizbony otrzymano w ciągu nocy alarmujące wiadomości o grożącym tam przewrocie komunistycznym. W rozmaitych punktach miasta stoi w pogotowiu policja i wojsko z ustawionemi karabinami maszynowemi.

Gabinet portugalski obradował całą noc w jednym z baraków wojskowych. Dokonano licznych aresztowań. Rząd przypuszcza, że zapobiegł rozruchom.

Lizbona, 21.5 W związku z pogłoskami o zamiarach wywołania rozruchów przez elementy skrajnej lewicy odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie rady ministrów, po zakończeniu którego ogłoszono ostre pogotowie oddziałów policji gwardji republikańskiej i marynarki. W kraju panuje całkowity spokój.

Baldwin premjerem Anglji. BLISKA REKONSTRUKCJA GABINETU.

LONDYN, 21.5 Wczorajsza audjencja wice-premjera Baldwina u króla, następująca po audjencjach, udzielonych w czwartek, piątek i sobotę Macdonaldowi, Thomasowi i Edenowi, utwierdza dzisiaj prasę angielską w przekonaniu, że rekonstrukcja gabinetu jest bardzo bliska.

Jako jej datę gazety wymieniają okres przerwy parlamentarnej spowodu Zielonych Świątek. Dzienniki są już dzisiaj zgodne co do tego, że Baldwin obejmie premjerostwo, że Macdonald pozostanie w gabinecie na miejscu Baldwina.

—o—

Drugi ślub miljonerki.



Dziedziczka 80 miljonów dolarów Barbara Hutton rozwiodła się w Reno z księciem Mdivani i wyszła natychmiast zamąż za hrabiego Kurta Haugwitza - Reventlowa (na zdjęciu).

Chłopi mordują sowieckich urzędników

Zemsta za oskarżenie o defraudacje pieniężne.

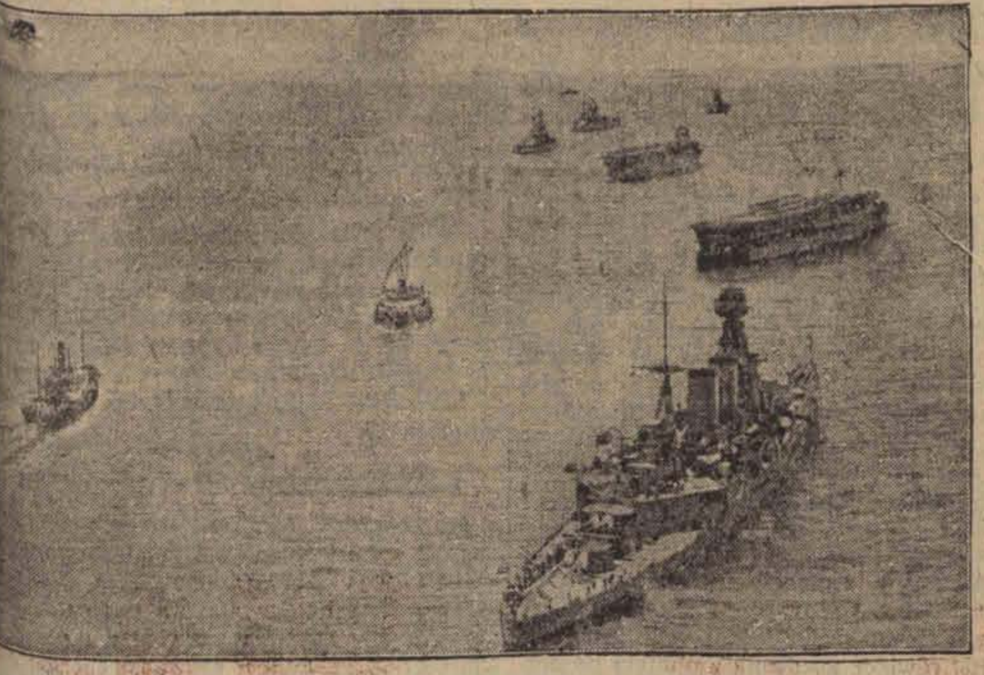
Moskwa, 21,5. Źródła sowieckie coraz częściej donoszą o aktach teroru chłopskiego przeciw prosowieckim elementom na wsi, dokonywanych z reguły w bardzo okrutnej formie.

W okolicach Milusińska (Syberja) trzech zabójców z prezesem miejscowego kolektywu na czele zamordowało korespondenta gazety wiejskiej miażdżąc mu czaszkę kamieniami. Miała to być zemsta za oskarżenie prezesa kolektywu o defraudacje pieniężne.

W okręgu winnickim opiekunka sierot typjoniera zamordowała go 15 ciosami noża i topora. Aresztowano zabójczynię wraz z całą rodziną i miejscowym duchownym prawosławnym.

W okolicach Rostowa nad Donem członkini związku młodzieży komunistycznej została ogłuszona uderzeniem butelki w głowę, a następnie uduszona przez członkinię kolektywu rolnego, z pochodzenia zamożną chłopkę.

Angielska flota wojenna w Londynie.



Po 16 latach po raz pierwszy znowu flota wojenna Wielkiej Brytanji wjechała po Tamizie do portu londyńskiego.

Dolar 5.40

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.45, w płaceniu 5.40 dolar złoty w żądaniu 9.30, w płaceniu 9.25, funt angielski w żądaniu 26.50, w płaceniu 26.25 rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.80, marka w żądaniu 4.86 w płaceniu 4.85, za 100 fr. francuskich 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28, i 5.27. Funty angielskie 25.85.

430 robotników straciło pracę

GROŹNY POŻAR FABRYKI.

CZĘSTOCHOWA, 21 maja. W przędzalni Augustyna Szmelcera w Myszkowie w oddziale grzebiarni wybuchł groźny pożar, skutkiem czego spłonął doszczętnie dach fabryki, oraz uległy zniszczeniu urządzenia wewnętrzne, jak maszyny, surowce i gotowe już wytwory. 430 robotników utraciło prace na przeciąg 6 miesiecy. Pożar powstał prawdopodobnie od uderzenia pioruna, bowiem na krótko przed wypadkiem przeszła gwałtowna burza z piorunami, która spowodowała na linji krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Według obliczeń dyrekcji fabryki straty wynoszą ponad 300.000 zł. Częściowo sumę tę pokryją warszawskie towarzystwa ubezpieczeniowe, w których fabryka była ubezpieczona.

Marsz głodnych

W obronie zapomóg dla bezrobotnych.

Nowy Jork, 21.5 Pierwsze oddziały marszu głodnych ze stanu Illinois przybyły do miasta Springfield i rozłożyły się obozem pod miastem, oświadczając, że nie ruszą się z miejsca, póki rząd stanu nie przywróci zapomóg dla bezrobotnych.

—o—

Koperta w dziupli starego dębu.

7 tysięcy złotych, albo śmierć!

Włodawa, 21 maja. Aron Rapaport, właściciel tartaku we wsi Wytyczna powiat włodawski otrzymał list treści następującej:

„Panie Rapaport! W ciągu trzech dni od daty otrzymania niniejszego listu, złoży Pan w dziupli starego dębu rosnącego między wsią a tartakiem,

7 tysiecy złotych.

Pieniadze mają być złożone do koperty. Za niewykonanie niniejszego nakazu, grozi Panu śmierć, zaś tartak będzie spalony.

„Ataman"

P. Rapaport jednak nie przejął się groźbami tajemniczego „atamana" i o otrzymanym anonimie zawiadomił władze policyjne, które poradziły mu złożyć w oznaczonym miejscu kopertę z gazetami, co też p. Rapaport uczynił, zaś wpobliżu starego dębu ukryli się w zasadzce

dwaj policjanci.

Następnego dnia o zmierzchu do starego dębu zbliżył się jakiś człowiek i wyjął z dziupli kopertę. W tejże chwili ukryci w krzakach policjanci wyskoczyli z zasadzki i pobiegli za nieznajomym, który jednak na widok granatowych mundurów rzucił się do ucieczki w stronę pobliskiego lasu.

Gdy mimo nawoływań „ataman" nie chciał się zatrzymać, policjanci dali kilka strzałów w kierunku uciekającego, które jednak chybiły.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, tajemniczym „atamanem" i autorem anonimu jest jeden z mieszkańców Wytycznej, wybitny agitator Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy.

Zbiegłego komunistę energicznie poszukuje policja.

Jak urządzony jest M. S. „Piłsudski"

Opis nowego transatlantyku polskiego.

Z końcem sierpnia odbędzie się niezwykle atrakcyjna wycieczka morska z okazji 1-ej podróży nowego transatlantyckiego polskiego statku „Piłsudski" który po wykończeniu w stoczni w Monfalcone, odpłynie do Gdyni, by podjąć następnie stałe kursy do Stanów Zjednoczonych.

Wycieczka wyruszy z Triestu 27-go sierpnia a przybędzie do Gdyni 12 września w drodze zatrzymując się w Wenecji, Palermo Algierze, Maladze Lizbonie Antwerpji, Brunsbuettel Holtenau.

Statek transatlantycki „Piłsudski" ma następujące wymiary: długość — 160 m, szerokość 22 m. zanurzenie 15 m.

Wyporność statku wynosi 15,000 tonn a pojemność brutto 14,000 tonn.

Na statku jest 7 pokładów. Na najwyższym pokładzie „Słonecznym" znajduje się mostek kapitański, kabiny dla oficerów nawigacyjnych i obszerne miejsce dla gier sportowych. Na pokładzie „Szalupowym" znajduje się radjostacja, kabiny oficerskie i pasażerskie, bar z werandą.

Na pokładzie „Spacerowym" jest wielka oszklona weranda, czytelnia i drugi bar. Pozatem wielki salon na zebrania towarzyskie, salon dla pań i pokój dziecięcy. Trzy pokłady górne są odsłonięte.

Następne pokłady, oznaczone kolejnemi literami alfabetu, zajęte są przez kaplicę, biura zarządu statku, biuro wycieczkowe i urządzenia gospodarcze, a więc kuchnie, jadalnie, sklep, fryzjernie, drugi salon towarzyski, drugi pokój dla dzieci (pokład A). Na pokładzie D. jest pływalnia, której wymiary wynoszą 9 na 4.8 m.

Kabiny pasażerskie na 730 osób znajdują się na wszystkich pokładach, z wyjątkiem pierwszego i ostatniego, który mieści załogę statku. Wszystkie kabiny mają szafy, ciepłą i zimną wodę bieżącą. Na każdym pokładzie znajdują się łazienki i umywalnie dla pasażerów.

Podróż nowym transatlantyckim statkiem polskim będzie więc odbywała się w warunkach dużego komfortu. Pasażerowie będą korzystali z wygodnych urządzeń i doskonałej obsługi.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Przewodniczcy i wszyscy delegaci Rady Ligi Narodów wygłosili wczoraj przemówienia ku czci Marszałka Piłsudskiego.

(—) Wczoraj wyjechał z Warszawy, po 9-letnim pobycie w Polsce, ambasador francuski Laroche.

(—) Cesarz Abisynji wysłał do Ligi Narodów notę telegraficzną, w której oskarża Włochy o prowokowanie wojny.

(—) Premjer Sławek złożył w imieniu całego gabinetu P. Prezydentowi prośbę o dymisję. P. Prezydent dymisji nie przyjął i ponownie powierzył władzę obecnemu gabinetowi. Premjer Sławek, po powrocie z Zamku, oświadczył m. i.:

Pan Prezydent uznał za wskazane obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli Pana Prezydenta i w oparciu o jego zaufanie, Rząd podejmuje dalszą pracę i swój obowiązek spełni.

Wierzę, że głęboki wstrząs, który widziałem w dniach ostatnich na twarzach i we wmyślonych w siebie oczach ogółu — zespolił jego myśli dookoła spraw państwa.

Jestem przekonany, że to zespolenie znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich i, że dzięki temu, pozostawioną nam w spuściźnie przez Marszałka Piłsudskiego siłę i powagę państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmagać.

(—) Prasa francuska twierdzi, że premjer Goering zaprosił min. Lavala do Berlina.

(—) W wyborach czechosłowackich największy sukces odnieśli Niemcy. Partja min. Benesza straciła kilka mandatów.

(—) Władze sądowe w Katowicach wydały nakaz aresztowania senatora Korfantego, przebywającego obecnie w Czechosłowacji na kuracji, za zatajenie majątku i zaleganie z podatkami od tego majątku.

(—) Inspektorat Szkolny wydał zarządzenie, że uczniowie mają nosić żałobę do końca roku szkolnego.

(—) W Łodzi wykryto szajkę, która powielała chemicznie weksle, narażając firmy na duże szkody.

(—) Wczoraj sąd grodzki w Łodzi ogłosił wyrok przeciwko 20 pokątniarzom, właścicielom biur próśb. Zostali skazani: Stefan Proppe na 4 miesiące, Józef Wróblewski na 3 miesiące, Szyja Perelman na 4 miesiące, Bolesław Bonzanowski na 3 miesiące Adam Benke na 3 miesiące, Mordka Mucha na 3 miesiące aresztu, 15 oskarżonych uniewinniono.

—o—

CHŁODNY MAJ.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 21 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 10 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 6 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 751,4 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry wschodnie z szybkością do 1 metra na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przejaśnieniami.

Temperatura na terenie całego kraju w granicach od 10 do 20 stopni powyżej zera.

Ubezpieczenie zatrudnionych

NA ROBOTACH FUNDUSZU PRACY.

ŁÓDŹ 21.5 W związku z wysuwanemi wątpliwościami, czy bezrobotni zatrudnieni na robotach, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy, podlegają zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, dowiadujemy się, że w tych wypadkach, gdy roboty prowadzone są nie przez instytucję, która otrzymała kredyty z Funduszu Pracy, lecz przez prywatną firmę, to firma ta zobowiązana jest

zabezpieczyć swych robotników

na wypadek braku pracy, zgodnie z obowiązującemi przepisami.

O ile roboty prowadzone są bezpośrednio przez instytucję samorządową lub społeczną, która otrzymała pożyczkę od Funduszu Pracy, to zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia

jest obowiązkowe,

O ile zaś instytucja samorządowa lub społeczna otrzymała na roboty subwencję bezzwrotną — wówczas nie obowiązuje zabezpieczenie robotników na wypadek pracy.

ŻYCIE PABJANIC.

Siekierą w głowę przyjaciela.

Dwóch serdecznych przyjaciół mieszkańców Pabjanic niejacy Tokarczyk i Stach spotkali się na ulicy i dla upamiętnienia spotkania postanowili okazję tę odpowiednio oblać. W tym celu Tokarczyk zaprosił do swego mieszkania przy ul. Jakóba na Starem Mieście Stacha, gdzie rozpoczęła się libacja, trwająca od rana do wieczora. Pod koniec zabawy pomiędzy przyjaciółmi doszło do gwałtownej wymiany zdań, a później do kłótni, która skolei przemieniła się w bijatykę.

Podczas bójki Tokarczyk w gniewie schwycił siekierę i zadał nią kilka ciosów w głowę Stacha.

Uderzony kilkakrotnie obuchem siekiery i raz samym ostrzem Stach

padł na ziemię,

zalewając się krwią.

O wypadku niezwłocznie powiadomiono pogotowie, które przewiozło ofiarę zajścia do szpitala, sprawcę policja aresztowała.

KRADZIEŻ PSZENICY

Ogórek Franciszek, zamieszkały w Petrykowicach pod Pabjanicami, gminy Górka pabjanicka, lat 21 za namową niejakiego Lewandowskiego Józefa lat 21 mieszkańca Petrykowic skradł gospodarzowi swemu, u którego pracował, pewną ilość pszenicy. Skradzioną pszenicę Ogórek sprzedał, zaś osiągniętą w ten sposób kwotą pieniędzy

podzielił się ze wspólnikiem.

Aliści kradzież się wydała i obaj wspólnicy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał Ogórka i Lewandowskiego po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lata.

Pobór rocznika 1914

Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, w środę, dnia 22 bm. przed komisją poborową nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 na litery B, E z terenu 5 komisarjatu policji, przed komisją poborową nr. 2 — poborowi rocznika 1914 na litery K, L, z terenu 7 komisarjatu, przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914 i poborowi z kat. B roczników 1913 i 1912 od liter P do T włącznie z terenu gminy Chojny.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne.

WRÓG POBITY...

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 21 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnem przy ulicy Limanowskiego 130 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 40-letnia Amelja Ducznalewska, bez zajęcia. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku Ducznalewskiej brak środków do życia.

— Na Starym Rynku został oblany wrzątkiem przez nieznanego sprawcę 21-letni Mordka Zyskind, zamieszkały przy ulicy Kwiatowej 13. Zyskind odniósł oparzenia klatki piersiowej i nóg. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poszkodowanego w stanie ciężkim do domu. Sprawcy oblania Zyskinda wrzątkiem poszukuje policja.

— W fabryce przy ulicy Kilińskiego 187 w czasie pracy pochwycona przez maszynę odniosła okaleczenia uda 45-letnia Józefa Olewska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 24. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

— Na ulicy Trenknera został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 37 letni Bronisław Wróg, robotnik zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 58. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poszkodowanego do domu. Sprawcy bójki zatrzymani zostali przez policję.

ŁÓDŹ 21 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w kolonji Kały pod Łodzią grupa małych dzieci bawiących się na cmentarzu wojskowym wygrzebała z piasku zwłoki noworodka. Przerażone dokonanym odkryciem dzieciaki rozbiegły się z krzykiem, który zaalarmował wieśniaków, Ci zbadawszy przyczynę przestrachu dzieci zawezwali policję, która znalezione szczątki dziecka zabezpieczyła do czasu zejścia specjalnej komisji sądowo - lekarskiej.

Wykopane zwłoki dziecka znajdują się już w stanie całkowitego rozkładu.

—o—

ŻYCIE ZGIERZA.

Dzień chorych.

Wzorem lat ubiegłych Akcja Katolicka w Zgierzu urządza dn. 1 czerwca br. „Dzień Chorych", dzień poświęcony duszom chorych. Obecnie prowadzone jest przez panie z Akcji Katolickiej zbieranie adresów chorych. W przeddzień uroczystości, księża będą do nich jeździć i spowiadać ich, zaś w sobotę odbędzie się właściwa uroczystość. Chorzy zostaną przyniesieni względnie przywiezieni do kościoła, gdzie wysłuchają Mszy św., odprawionej na ich intencję, a następnie przyjmą Komunję św. Zostaną również wygłoszone odpowiednie przemówienia i nauki. Chorzy zostaną ulokowani w kościele na wygodnych fotelach i leżakach. Po nabożeństwie, zostaną przetrasportowani do sali Tow. Śpiewaczego „Lutnia", gdzie odbędzie się wspólne śniadanie. Przewidziana jest również akademja z obfitym programem. Samarytańska ta praca nad ulżeniem cierpiącym prowadzona przez Akcję Katolicką zasługuje na uznanie.

APARAT TELEFONICZNY ŁUPEM ZŁODZIEI.

Willa „Okręglik", stojąca jeszcze przed rozpoczęciem sezonu pustkami, została odwiedzona przez nieznanych złodziei, którzy przy pomocy specjalnie dobranego klucza dostali się do środka i skradli ścienny aparat telefoniczny. Pokrzywdzonym okazał się p. Lipnowski Juljan zam. w Łodzi ul. Sienkiewicza 36.

POKRZYWDZONY AMATOR GOŁĘBI

Jan Zawadzki, zam. w Zgierzu, Sienkiewicza 30, musi być wielkim amatorem gołębi skoro trzyma bardzo drogie okazy. Spotkała go jednak bardzo przykra przygoda, bo oto nieznany sprawca skradł mu gołębia wartości 70 zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu ujęcia sprawców kradzieży.

—§—

„MAŁA CZARODZIEJKA" W KINIE „PALACE".

Jest to wzruszająca opowieść o dziewczęciu z sierocińca, które dzięki swemu sprytowi i wdziękowi poznaje radosne i wesołe strony życia. Na drodze owej „dobrej wróżki" staje bogaty przemysłowiec, który postanawia wykorzystać jej naiwność. Nie mogąc opędzić się natrętowi, czarująca Margaret wpada na koncept: zwierza się swemu adoratowi, że

ma męża adwokata.

Przemysłowiec, pragnąc się jej przypodobać, postanawia zaangażować domniemanego adwokata, jako swego radcę prawnego. Nie widząc innego wyjścia, bohaterka filmu szuka sobie męża - adwokata. Wybiera pierwsze lepsze nazwisko z książki telefonicznej. Po długich namowach udaje się jej nakłonić przystojnego prawnika do objęcia roli jej męża.

Taką jest w życiu. Taką jest i na filmie — Margaret Sulivan, najmilsza artystka filmowa, która przebojem zdobyła sobie wielką popularność.

—:—

FRYZIŃSKI Franciszek zam. ul. Piękna 65 zagubił legitymację zapomogową nr. 3481 wydaną przez Fund. Bezrob. w Łodzi.

SŁOMCZYKOWSKI Roman zam. ul. Słowiańska 16 zagubił bilet tram. nr. 1934-35 wydany przez KEŁ.

Przystań młodej wdowy
TRUDNY OBOWIĄZEK
Audjencja u królowej — matki Jugosławji.

Białogród, w maju

Pani Marta Oulié, opisuje swoją audjencję u królowej Jugosławji w sposób następujący:

„Otrzymałam zrana list na papierze z czarną obwódką i koroną królewską: „Z rozkazu Jej Królewskiej Mości, królowej Marji, o piątej przyjedzie po Panią powóz, który zawiezie Ją do pałacu w Dedinje. Królowa przyjmie Panią o godz. 17 minut 30".

Ubrałam się czarno, zgodnie z etykietą dworską, przepisującą żałobę, i auto królewskie w szybkiem tempie uniosło mnie aleją, obsadzoną młodemi drzewami, prowadzącą z Białogrodu do pagórka, położonego o kilka kilometrów od miasta, gdzie wznosi się pałac królewski. Należałoby powiedzieć: „willa" gdyż budynek jest skromny. Zwyczajne drzwi pod daszkiem, kilka trawników. Budynek dla straży.... W przelocie zauważyłam niewielki kościół-kaplicę pałacową, i już zatrzymaliśmy się przed podjazdem, gdzie zastaliśmy niewielki samochód dziecięcy—auto małego króla i jego braci.

Wprowadzono mnie przedewszystkiem do biblioteki pałacu. Skorzystałam z chwil samotności, by przyjrzeć się pięknemu widokowi z okien: miastu o dwu rzekach, Sawie i Dunaju, któremu stąd często przyglądać się musiał Aleksander.

Pani Hadicz, dama dworu znienacka otworzyła drzwi, i ledwie zdążyłam ochłonąć się trochę dla złożenia niskiego ukłonu dworskiego, a już królowa Marja stanęła przede mną, wyciągając do mnie rękę.

„— Zobaczy pani— mówili przed audjencją do mnie Jugosłowianie— jak szlachetna w swej postawie i naprawdę królewska jest nasza królowa".

Naprawdę królewska! To właśnie określenie nasuwa się mimowoli. Wysoka postać królowej wydaje się jeszcze wyższa spowodu szerokiej sukni i powłóczystego krepowego welonu, sięgającego ziemi. Przypomina sylwetkę dawnych władczyń Serbji, jakie widzimy na freskach bardzo starych serbskich klasztorów. Twarz zaróżowiona, wielkie, błękitne oczy, koloru morza południa w dni pogodne, ręce energiczne. Żadnych klejnotów, prócz obrączki ślubnej na prawej ręce, i drugiej — szerszej nieco na lewej —obrączki, po śmierci zdjętej z ręki króla.

—„Rada jestem widzieć panią. Dziękuję za książkę. Proszę niech pani usiądzie tutaj".

Królowa wskazała mi miejsce na kanapie, stojącej pośrodku olbrzymiej sali, o kolumnach z onyksu. Sama usiadła na fotelu, obok małego stolika. Ruchy jej zdradzały pewne znużenie. Obecnie lepiej przyjrzeć się mogłam jej obliczu o wyrazie silnej indywidualności. Twarz bez szminki i pudru, powieki zdradzające częste łzy. Wdowa w 34 roku życia.

—Zaznałam cytując jej słowa —dwunastu lat szczęścia. Obecnie pozostało mi już

tylko wykonanie obowiązku"

Królowa Marja z łatwością, wysławia się po francusku. Mówi głosem wolnym, akcentując wyrazy zdań.

Opowiadała mi, że lubi kierować autem, w tempie bardzo szybkiem, przez najbardziej samotne dzielnice kraju „— Włościanie nasi — rzekła— w niektórych częściach kraju są bardzo biedni. Kiedyś, w towarzystwie króla, znaleźliśmy się w wiosce, położonej na wyżynach. Przechodził wieśniak, nędzny bardzo. Zapytałam, jakie życie pędzi tam, na górskich szczytach. Rzekł mi. „Przyjdź tam spędzić trzy dni z nami. A jeżeli trzeciego dnia żyć będziesz jeszcze, wówczas zrozumiesz!" — Przechodził jakiś człowiek, mieszkaniec miasta tym razem, a ten wytłumaczył mi:—Nie mają tam ani ziemi, ani wody, pomyśleć by można, że żywią się kamieniami". — Głębokie wzruszenie odbiło się w głosie królowej. Wiem, że z własnych pieniędzy utrzymuje świetlice dla dzieci szkolnych, oraz kantyny dla dożywiania dziatwy.

—„ Lubię ten pałac —rzekła mi jeszcze królowa:— Gdy wiatr wieje, ma się wrażenie przebywania na okręcie. Lubię kwiaty i ziemię. I ziemia kocha mnie tak że: daje mi wszystko, czego od niej żądam. Powzięłam myśl pobicia waszej Riwiery w pewnym zakątku wybrzeża Dalmacji. Chcę tam w „wiszącym" ogrodzie zebrać wszystkie drzewa rosnące w kraju. Użyję na to dwudziestu lat, jeżeli tak będzie trzeba. Chodzi mi nie o powodzenie pieniężne, ale o zwycięstwo nad oporną przyrodą. Stworzenie pięknego ogrodu jest najtrudniejszą sztuką.

— Ale jest również powodzeniem artystycznem być matką trzech tak pięknych synów, jak dzieci Waszej Królewskiej Mości.

Dotknęłam temi słowami najczulszej struny. Królowa uśmiechnęła się nareszcie pogodnym uśmiechem.

— Synowie moi są tak niepodobni do siebie— rzekła. — Peter nazywa tak króla Piotra) był zawsze spokojny i poważny; najmłodszy— Andrzej, jest uosobieniem radości życia, a Tommy.. (Tomisław) nie wiem, skąd mu się wzięły skośne oczy i ściągnięte usta. Posiada najbardziej zaostrzony zmysł krytyczny i chętnie odkrywa śmieszne strony ludzi i faktów.

Odczuwa się wyraźnie, z jaką uwagą królowa spogląda na swoich synów. Nie posiada córki. Została obarczona ciężkiem zadaniem wychowania na ludzi trzech chłopców z których

jeden jest królem...

Zapadł zmierzch. Królowa bawiąc się zapalniczką leżącą na stoliku, nie przyśpieszała tempa rozmowy. Mówiła niekiedy, jakby do samej siebie. Polecono mi nie poruszać polityki. Wspomniałam tylko o pracy kobiet nad pokojem świata —nadzieją, która zawodzi...

— Niewątpliwie— rzekła królowa— walka jest nieodzowna...

Królowa przerwała audjencję, gdyż ściemniło się niemal zupełnie.

Wkrótce już auto uniosło mnie spowrotem do Białogrodu. Pałac na pagórku, gdzie królewska para Jugosławji niedawno jeszcze ukrywała swoje szczęście intymne, jest już tylko wspomnieniem nastrojowem i poważnem.."

Piesladecki.

DZIEWCZĘ z PANOPTICUM.
Najszybszy wyrok śmierci.

Proces przeciw inżynierowi Robertowi Vendowi uważać można za najkrótszy proces o morderstwo w historji sądownictwa angielskiego, ponieważ wyrok śmierci zapadł w rekordowym czasie 5 minut. Historja, która poprzedziła proces, jest osobliwa i tragiczna.

Pewnego dnia wieczorem przechodził inżynier Vend obok pewnego panoptikum na przedmieściu Londynu. Wywoływacz, stojący u wejścia, zachwalał osobliwości gabinetu figur woskowych. Inżynier miał owego wieczora wolny czas Kupił bilet wstępu. W drewnianej budzie wystawione były woskowe kopie postaci

słynnych angielskich zbrodniarzy.

Inżynier przejrzał wszystkie figury.

W środku sali znajdowała się rewja mody: lalki w strojach z ubiegłych czasów.

Nagle inżynier stanął jak wryty przed lalką dziewczyny w stroju z czasów wiktorjańskich. Lalka pociągała go z siłą wprost magiczną. Gdy tak stał dłużej przed lalką, odezwał się nagle tuż koło niego głos kobiecy: „Zamyka się panoptikum!" Inżynier odwrócił się i nie wierzył swoim oczom.

Obok stała z kluczami w ręce dziewczyna, będąca

żywym oryginałem tej lalki.

Zauważyła zdumienie inżyniera. „Pan jest zdziwiony"? —zapytała. „Mój ojciec, który sporządził te figury, prosił mnie, ażebym mu pozowała. Stąd wielkie podobieństwo".

Odwiedziny w panoptikum zadecydowały o dalszem życiu inżyniera.

W pięć tygodni później poślubił córkę właściciela panoptikum, piękną Ruth Matteus. Małżeństwo to było od początku nieszczęśliwe. Inżynier przekonał się bowiem, że jego

żona jest morfinistką,

która usiłowała nakłonić swego męża do oddania się temu strasznemu nałogowi. Przez jakiś czas opierał się, potem stał się również morfinistą. Po roku Vend stracił posadę. Pieniądze, które zaoszczędził w szczęśliwych latach, poszły na morfinę. Vend popadł w nędzę, która była tem dokuczliwsza,, że żona jego domagała się pieniędzy na drogi narkotyk. Wkońcu przyjął posadę jako skromny funkcjonarjusz w wielkim magazynie. Ale zwolniono go wkrótce jako

nieużytecznego.

Potem wydarzył się najstraszniejszy wypadek w jego życiu: przyłapał żonę z kochankiem w swojem własnem mieszkaniu. Pierwszym razem przebaczył jej; drugim razem postanowił się zemścić.

W czasie snu przeciął jej brzytwą gardło. Potem zgłosił się dobrowolnie na policji: „Zamordowałem, proszę o karę śmierci!"

Psychjatrzy uznali go za zupełnie zdrowego na umyśle.

Vend oświadczył im również, że pragnie być

skazany i stracony.

Sędziów przysięgłych prosił o najsurowszy wymiar kary, o oddanie go katowi. Życzenie jego spełniono. W przeciągu 5 minut zapadł wyrok, który skazał go na śmierć.

—·n·—

FRYDERYK KAMPE

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

14

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego wspólnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie weksli zaprotestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy. Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozue Manfielda, by prosić go o posadę. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czem jednak nikt nie wiedział.

Borski zgodził się i zaczął odgrywać rolę potentata naftowego. Sekretarzem został Finlandczyk, Likanen.

* * *

W południe Manfield nieoczekiwanie zawezwał swego sekretarza:

— Niech pan powie, Likanen, jakie jeszcze wiadomości pan zebrał? Czy ten... Borski... naprawdę robi wrażenie skończonego łajdaka?

Likanen opuścił głowę. Był bardzo zmieszany i przytem mocno poczerwieniał:

— Przepraszam, panie prezesie, że nie powiedziałem wszystkiego odrazu... — jąkał się — ale o nim kursują okropne pogłoski...

Manfield zapalił papierosa. Jego ręka drżała, akurat tyle, aby to się nie rzuciło w oczy sekretarzowi.

Likanen zniżył głos:

— Słyszałem, panie prezesie, że pan Borski to bigamista...

— Kto to mówił?

— Pani Rokerowa, bardzo poważna osoba, panie prezesie, żona profesora Rokera. Wprawdzie nie twierdziła, że tak było istotnie, ale wyraziła takie przypuszczenie... Po tem miałem sposobność zetknąć się z panem... — zajrzał do notesu —... z panem Galewiczem.

— Z kim?

Likanen sądził, że niedość wyraźnie wymówił nazwisko, albo przekręcił je. Rzucił okiem na notatkę:

— Tak jest, panie prezesie, z panem Galewiczem. Na ulicy Jasnej ma firmę „Galewicz i sp." Właśnie jego wspólnikiem był pan Borski. Tu też nasłuchałem się jak najgorszych rzeczy.

Manfield ściągnął usta, dwie głębokie bruzdy wystąpiły na dolnej części twarzy i nadały jej wyraz goryczy:

Galewicz, Pawełek Galewicz — myślał — przyjaciel, któremu wyświadczyłem niejedną przysługę, który całemi dniami przesiadywał u mnie!...

— Dość! — przerwał sucho. — Informacje o panu Borskim są wyczerpujące i zadowalają mnie w zupełności. Wszystkie wydatki przeleje pan na mój rachunek osobisty. Proszę pamiętać, że pańska misja powinna zostać absolutną tajemnicą.

— Tak jest, panie prezesie!

Likanen skłonił się głęboko i opuszczając gabinet szefa pomyślał:

Na miejscu Manfielda ani przez chwilę nie zaprzątałbym sobie głowy takim typem, jak pan Borski.

ROZDZIAŁ IX.

William Oxley i Wanda stali przed sklepem antykwarjusza Benottiego. Za wielką szybą lustrzaną znajdowały się stare obrazy, wazy chińskie i cudne okazy porcelany francuskiej.

Oxley obrzucił roztargnionem spojrzeniem wystawę i zaczął przyglądać się postaciom, odbijającym się w szybie — jedną był on sam, drugą piękna i zgrabna dziewczyna. Po chwili przemówił:

— Szanowna pani! Jestem ogromnie zadowolony, że miałem szczęście poznać panią w Gardone i że pani się zgodziła towarzyszyć mi w podróży.

— Mister Oxley — odpowiedziała tym samym tonem — wykreślmy z naszych rozmów tytuł „szanowna pani". Dobrze? Niech mnie pan nazywa mademoiselle Wanda.

Przytem pomyślała, że w gruncie rzeczy nie przedstawia sobą nic więcej, jak tylko sekretarkę, zaangażowaną na wyjątkowo dobrych, choć nie całkiem jasno określonych warunkach.

— Wejdźmy — zaproponował, otwierając drzwi i przepuszczając Wandę — może Benotti będzie miał coś dla nas.

Wnętrze sklepu przypominało muzeum, pełne cudownych, bardzo wartościowych zbiorów antycznych, niesłychanie różnorodnych, bez zastrzeżeń autentycznych i odpowiednio drogich.

Mały suchy człowieczek w binoklach przykrywających przenikliwe oczy, natychmiast dostrzegł Amerykanina, porzucił wysuszoną, pergaminowożółtą lady, która namiętnie i wytrwale zbierała starożytne kafle od pieców i zawołał:

— Signor Oxley, już mam!

Angielka, którą z łatwością można było wyobrazić sobie w otoczeniu koni i kotów na tle starego dworu szkockiego, posłała Benottiemu wściekłe spojrzenie i z pogardą odwróciła się plecami do najbliższego klienta.

Właściciel antykwarni poprowadził uroczyście Oxley'a i jego towarzyszkę do swojego gabinetu prywatnego, gdzie przechowywał zbiór rzadkich, starofrancuskich haftów i koronek: Wandzie przysunął krzesło, Oxley'a niemal siłą usadowił w fotelu z jakiegoś zamku angielskiego.

Nastąpiło długie milczenie. Benotti zdjął binokle, znów nałożył, powtórzył tę czynność kilka razy, jakby chciał podkreślić niesłychaną ważność momentu.

Wreszcie odezwał się:

— Mam go, signor Oxley! Winszuję panu nadzwyczajnego szczęścia.

I ten kolekcjonuje, jak każdy prawie bez wyjątku bogaty Amerykanin — pomyślała Wanda — Ciekawam, co zbiera — obrazy, porcelanę, sztychy, znaczki pocztowe? W każdym razie mamy coś kupować razem. Zresztą co to mnie obchodzi?

Jednak to co nastąpiło, przeszło wszelkie oczekiwania.

Oxley'a nie interesowały płótna Rembrandta, ani surowe szlachetne linje szafy antycznej, natomiast niesłychanie imponował mu niklowy zegarek mordercy Hitchinsona, monokl lorda Derby, stara papierośnica skórzana Stalina.

Przesuwając się jak cień w pantoflach filcowych, Benotti otworzył szafę ogniotrwałą, wyjął mały przedmiot, zawinięty w bibułkę jedwabną i ostrożnie niosąc swój skarb na dłoni, zbliżył się do Amerykanina.

Na jego skamieniałej twarzy nie drgnął ani jeden muskuł: z niezmierną powagą rozwinął papier i podał jego zawartość Oxley'owi, który, podróżując już dwa lata dla własnej przyjemności, zbierał przy tej okazji najmniej wiarogodne osobliwości, i przytem płacił nie targując się.

Rewelacyjną rzadkością okazała się wykałaczka księcia Walji pozostawiona na stole w jednym z arystokratycznych klubów Londynu.

Wieczorem Wanda i Oxley spotkali w hotelu Franklina Sydney'a, chudego długonogiego młodzieńca, który razem z Oxley'em uczęszczał na uniwersytet, a teraz przyjechał do Europy na meeting lotniczy.

Sydney podszedł ze zwykłą sobie hałaśliwością, trochę się speszył, gdy zobaczył Wandę, złożył nieśmiały, ukłon, potem powitał się z przyjacielem i klepiąc go po ramieniu, powiedział czule:

— Jak się masz, gałganie! Strasznie się cieszę, że cię widzę, stary lumpie!

W tej samej chwili uprzytomnił sobie, że dobrze wychowany człowiek w obecności pań nie używa takich słów jak „gałgan, lump": zaczął przepraszać Wandę w długich napuszonych zdaniach.

Długonogi pilot-amator mocno przytem poczerwieniał, wskutek czego twarz opalona na bronz stała się jeszcze ciemniejszą.

— Chodziliśmy do tej samej szkoły, szanowna pani — usprawiedliwiał się z zakłopotaniem — śpiewaliśmy te same pieśni, należeliśmy do jednej drużyny piłki nożnej — on grał w bramce, a ja byłem prawym łącznikiem. Nasz okrzyk bojowy był raoraora... Ładnie, prawda? Raoraora!...

Wanda uśmiechnęła się. Gardłowe hasło bojowe wydało się jej zabawne, ale dźwięczne i nie utarte.

Sydney uczuł głęboką wdzięczność dla delikatnej wyrozumiałości dziewczyny i w ciągu następnych dwóch godzin rozwodził się nad wspomnieniami ze wspólnej wczesnej młodości.

Przy tej sposobności Wanda dowiedziała się z niemałem zdziwieniem, że Oxley nie poświęcił całego życia na kolekcjonowanie wykałaczek lub oczu szklanych i że w normalnych warunkach był zwykłym, zdrowym mężczyzną, równie dobrze umiejącym pracować, jak cieszyć się życiem.

Po dwóch godzinach przeprosiła obu przyjaciół z lat dziecinnych, prosząc Oxley'a, by odprowadził ją do windy. Rozwlekłe wynurzenia, przerwane niewybrednemi a bardzo prymitywnemi dowcipami, którym towarzyszył hałaśliwy śmiech, znużyły ją i zmęczyły.

Teraz pań już nie było w towarzystwie, więc mogli, nie żenując się, rozmawiać swoim stylem.

Sydney wziął przyjaciela pod ramię, poprowadził do baru i zamówili whisky:

— Powiedz mi, kochany stary ośle, co to za jedna ta kobieta?

— O, ty, latający skarbcu najokropniejszych idjotyzmów — odpowiedział mu William Oxley tym samym tonem — przedewszystkiem to nie jest „ta kobieta" lecz pani. Zaangażowałem ją dla wspólnego podróżowania.

Oxley był prawdziwym dżentelmenem, więc ani słowa nie wspomniał o incydencie z perłami, wymyślił na poczekaniu nieprawdopodobną historję o tem, jak poznał Wandę i wierzył w bezgranicznej naiwności, że przejrzysty wybieg został przyjęty za szczerą monetę.

— Więc jeśli dobrze zrozumiałem, jeździcie sobie we dwójkę i zbieracie różne rupiecie? — zapytał Sydney.

— O, ty, nieudana karykaturo Lindberga! — odciął się Oxley. — To, o czem się wyrażasz z lekceważeniem, świadczącem o beznadziejnem upośledzeniu umysłowem, dla nas jest zupełnie poważną sprawą

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski wydał zarządzenie podległym sobie funkcjonarjuszom PP w sprawie ruchu ulicznego. Zarządzenie to głosi że wobec ożywienia ruchu ulicznego, w szczególności pieszego, należy zwracać większą uwagę na porządek ruchu i bezpieczeństwo przechodniów. Należy szerzej poprowadzić akcję uświadamiającą i przyzwyczajać przechodniów do odpowiedniego przechodzenia przez ulice i zachowania się na jezdni oraz energiczniej reagować na nieostrożną jazdę kierowców i powożących; zwrócić szczególną uwagę na zachowanie się młodzieży i gawiedzi ulicznej, niedopuszczać do czepiania się tramwajów i pojazdów, podjąć walkę z plagą szerzącego się wśród szoferów i dorożkarzy pijaństwa zatrzymywać prawo jazdy w razie stwierdzenia, że są w stanie nietrzeźwym, nietylko podczas kierowania lub powożenia pojazdem, lecz i na postojach.

* * *

Minister spraw wewnętrznych powołał specjalny komitet, który zajmie się sprawą budowy gmachu centralnego dla wszystkich sądów grodzkich w Warszawie. Budowa gmachu rozpocznie się prawdopodobnie latem, po uzgodnieniu planów przez wszystkie zainteresowane ministerstwa.

* * *

Obie elektrownie warszawskie złożyły w ministerstwie komunikacji ofertę na wspólną dostawę prądu dla kolejowego węzła warszawskiego. Obecnie ministerstwo bada tę ofertę. Sprawa rozstrzygnięta będzie w najbliższych dniach ponieważ do jesieni musi być ukończona budowa odpowiednich przewodów.

•

W kwietniu tramwaje stołeczne przewiozły 15.091.509 pasażerów. W porównaniu z marcem rb. frekwencja w tramwajach zwiększyła się o 2.47 proc. i w porównaniu z kwietniem 1934 r. wzrosła o 2.86 proc. Dzięki wprowadzonej ostatnio obniżce ceny biletów frekwencja w tramwajach winna jeszcze wzrosnąć.

* * *

Naczelna organizacja polskiego przemysłu hotelowego rozesłała do wszystkich swoich członków okólnik, w którym wzywa właścicieli hoteli i pensjonatów do zdobienia balkonów i okien roślinami.

•

Dyrekcja PAST-y buduje obecnie nową automatyczną stację telefoniczną dziewiątą zrzędu) przy ulicy Piusa XI Nowa stacja posiadać będzie tys. numerów i odciąży prace dwóch stacji 8 i 9 Montaż urządzeń telefonicznych potrwa dwa miesiące.

•

Dnia 1 czerwca rb. przekazany będzie bibljotece publicznej na Żoliborzu księgozbiór w liczbie 12 tys. tomów, ofiarowany przez śp. Jakóba Potockiego.

* * *

W stołecznym ogrodzie zoologicznym przyszedł na świat dwugarbny wielbłąd. Obecnie ogród posiada 5 wielbłądów, z których 2 urodziły się w Warszawie.

Krateczki.

Brudne cukierki

ULICZNY HANDEL.

Pozornie wydaje się, że w handlu jest źle. Przynajmniej tak opowiadają nam kupcy. Rzeczywistość jednak przeczy tym twierdzeniom. Okazuje się bowiem, że handel tak znakomicie prosperuje, tak świetnie rozwija się, rozkwita itp., że już brak mu miejsca w normalnych, budowanych sklepach, że już wykracza poza drewniane budki i stragany i musi odbywać się poprostu na ulicy. Gość bierze do koszyka transport grzebieni i sprzedaje je na ulicy, inny obwiesza się krawatami, trzeci artykuły spożywcze roznosi z jednej ulicy na drugą, słowem, ponieważ zabrakło sklepów, drobni kupcy muszą nosić przy sobie swoje sklepy.

Naturalnie pesymista odpowie na to, że wcale nie przepełnienie w sklepach spowodowało „wypłynięcie" handlu na ulice, tylko brak pieniędzy na opłacenie lokalu, światła, świadczeń, podatków itp. ale my wiemy, że pesymiści zawsze znajdą jakiś pretekst, usprawiedliwiający ich twierdzenia.

Wogóle pesymista to jest straszny człowiek. Gdy ktoś mówi: jest źle, — pesymista musi odpowiedzieć: będzie gorzej. Gdy znajomy opowiada mu, że żona wyjechała do uzdrowiska, pesymista nie omieszka go zapewnić:

— No, i będzie pana naturalnie zdradzała.

Różnicę między pesymistą a optymistą zilustruje najlepiej dialog.

Optymista: Mam w kieszeni jeszcze całą złotówkę, więc miejmy nadzieję, że jakoś to będzie. Kupię kiełbasy i chleba, to prędzej znajdę w lepszem samopoczuciu jakiś pomysł na jutro.

Pesymista: Wszystko skończone. Mam w kieszeni ostatnią złotówkę. Nie mogę sobie już kupić ani kawałka chleba czy kiełbasy, aby nie zostać bez grosza na truciznę.

Optymista: Życie jest jednak piękne. Robi się już zielono, kwiatki pachną, będzie ciepło i ludzie nie będą tak dotkliwie odczuwać kryzys.

Pesymista: Życie jest tragiczne. Wiosna zupełnie spóźniona, kwiaty i drzewa przymarzły. Przyjdzie lato i wobec kiepskich warunków higjenicznych zaczną grasować choroby epidemiczne.

Optymista: Jednak przyjaciele są przyzwoici. Pożyczył ode mnie jeden z przyjaciół 10 złotych i punktualnie zwrócił mi dług. To bardzo ładnie z jego strony.

Pesymista: Przyjaciele są podstępni. Pożyczył ode mnie jednen z przyjaciół 10 złotych i oddał je punktualnie, aby móc następnym razem pożyczyć większą sumę i już jej nie zwrócić. To był zawsze podejrzany kombinator.

Osobiście zaliczam się do pesymistycznych optymistów, względnie do optymistycznych pesymistów, jak kto woli. Bliższych wyjaśnień udziela się za specjalną dopłatą w godzinach biurowych. Żołnierze i dzieci płacą połowę.

CUKIERKI.

Majer Zawidowski chciał być wielkim kupcem, t. zw. engrosistą. Majer wiedział, że wszyscy wielcy milionerzy amerykańscy zaczynali od małego i dorabiali się wielkich majątków.

Dlatego Majer Zawidowski również postanowił zacząć od małego ale słodkiego. Zaczął więc od sprzedaży cukierków. Nie w sklepie, nie w cukierni, nie w budce, lecz zwyczajnie w koszyku na ulicy. Gdy ukazywał się posterunkowy, Majer szybko przechodził na inną ulicę i tam znowu sprzedawał słodycze, na których chętnie i gęsto osiadał kurz, brud itp.

Przez dłuższy czas udawało się Majerowi w porę ulotnić się przed policją, która polowała na handlujących brudnemi cukierkami, wreszcie jednak wpadł. Złapano go, zaprowadzono do komisarjatu i spisano piękny protokół o brudnych cukierkach.

Sąd Grodzki skazał Majera Zawidowskiego na 10 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Przez dwa lata musi więc Majer bardzo uważać, aby znowu nie wpaść w ręce policji.

Jerzy Krzecki.

Buhaj stratował cyklistkę

PANIKA NA ULICACH TORUNIA.

Z Torunia donoszą:

Na ulicach zdarzył się niecodzienny wypadek.

Z bramy jednego z domu wybiegł młody buhaj, który przestraszony ożywionym ruchem ulicznym, pocwałował w kierunku ul. Grudziądzkiej, potrącając po drodze przechodniów.

Przebiegłszy około 50 metrów, rzucił się na jadącą na rowerze 15-letnią Eljaszkę Horzeń z Torunia, stratował ją, a następnie lekko poturbował przechodzącego wpobliżu 15-letniego Józefa Chylareckiego.

Rozszalały byczek byłby prawdopodobnie spowodował na ulicy większe zamieszanie, gdyby go nie byli przytrzymali pracownicy rzeźnika Roberta Hausera, którego był własnością.

Stratowana przez buhaja dziewczyna odniosła tak poważne obrażenia, że przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala miejskiego. Chylarecki natomiast mógł o własnych siłach udać się do domu.

—§—

Kłamstwa inżyniera-plotkarza.

7 miesięcy więzienia za fałszywe doniesienie.

Z Przemyśla donoszą:

W sądzie okręgowym w Przemyślu toczyła się sensacyjna rozprawa przeciw znanemu działaczowi jarosławskiemu, zamieszkałemu obecnie w Grudziądzu, inż. Janowi Kunertowi, oskarżonemu przez prokuratora o fałszywe zeznania. Wedle aktu oskarżenia miał inż. Kunert oskarżyć fałszywie przed władzami bezpieczeństwa a następnie przed sądem profesora szkoły budownictwa w Jarosławiu inż. Michała Robakowskiego o to, że w dzień po zgonie śp. min. Pierackiego wyraził się wobec inż. Kunerta, że „największa kanalja została sprzątnięta". W związku z tem doniesieniem został inż. Robakowski aresztowany, jednak po przeprowadzonej przez sąd okręgowy przemyski na sesji wyjazdowej w Jarosławiu w październiku ub. r. rozprawie głównej został on uwolniony. Sąd nie dał wówczas wiary zaprzysiężonym zeznaniom inż. Jana Kunerta, który jak się okazało, słuchany kilkakrotnie pod przysięgą, zeznania swe za każdym razem zmieniał. Na obecnej rozprawie usiłował oskarżony dowieść swej niewinności, co mu się jednak zupełnie nie udało.

Okazało się przytem, że osk. Jan Kunert ma za sobą bardzo niechlubną przeszłość. W czasie wojny światowej skierowywał Jan Kunert doniesienia do władz austrjackich przeciw rozmaitym ludziom, których oskarżał o popełnienie zbrodni przeciw austrjackiej „ojczyźnie". W związku z temi doniesieniami aresztowano wówczas kilku urzędników, którzy dwukrotnie stawali przed sądem polowym austrjackim i cudem jedynie zdołali uniknąć rozstrzelania. Działalność pana Kunerta z owych czasów napiętnował w swej broszurze pt. „Fanny Ditner" (znana prowokatorka austrjacka) p. Józef Białynia Chodecki.

Po przeprowadzonej rozprawie skazał Sąd oskarżonego Kunerta na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

—ono—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 21 maja wieczorem:

RASZYN.

14.00 Muzyka z płyt
14.45 Przerwa
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
16.30 Opowiadanie dla dzieci wygł. Stary Doktór
16.45 Muzyka z płyt
17.00 Skrzynka P. K. O.
17.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego
17.50 „W domu dziewcząt na Okęciu" — pogadankę wygł. Z. Petersowa
18.00 Pieśni w wykonaniu Wandy Roesler-Stokowskiej (transm. z Poznania)
18.15 Fragment teatralny
18.30 Koncert reklamowy
18.45 Muzyka z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Muzyka z płyt
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.35 Utwory organowe w wykonaniu prof. Fritza Lubricha (transm. z Katowic)
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Koncert słynnych apokryfów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga
22.00 Muzyka z płyt
22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami
22.45 Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Płyty gramofonowe
18.45 Płyty gramofonowe
19.15 Leoncavallo: Prolog z op. „Pajace" (L. Tibett — baryton) — płyty

ŚRODA, dnia 22 maja.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Muzyka z płyt
7.45 Program na dzień bieżący
7.50 Wskazówki praktyczne
8.00 Audycja dla szkół
8.05 Audycja dla poborowych
12.05 Utwory Jana Sebastjana Bacha z płyt
12.50 Chwilka dla kobiet
12.55 Dziennik południowy
13.05 Koncert z Wilna
13.55 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego
16.30 „O sprawie kobiecej" (odczyt) — wygłosi H. Siemieńska
16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty)
17.00 „Zdobycze współczesnej zoologji" — wygł. prof. W. Roszkowski
17.15 Muzyka współczesna dla niedowiarków (muzyka młodo - francuska)
17.50 O książce Paul Bartela p.t. „Marszałek Piłsudski" (odczyt) — wygł. red. St. Poraj
18.00 Pieśni w wykonaniu L. Mugueli (sopran)
18.15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment Fr. Schillera p.t. „Dziewica Orleańska"
18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Podwójny koncert skrzypcowy z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Francuska muzyka symfoniczna z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Fragment operowy
20.15 Audycja literacka ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu St. Nawrockiego
21.30 Odczyt w języku francuskim: „O Marszałku" — wygł. kpt. J. Podoski
21.40 Koncert skrzypcowy w wykonaniu Gr. Bacewiczówny z twarzyszeniem orkiestry
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Pieśni w wykonaniu chóru męskiego „Bard" (transm. ze Lwowa)
22.35 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Płyty gramofonowe
18.30 Skrzynka techniczna — omówi kier. techn. Rozgłośni Łódzkiej W. Gawroński
18.45 Płyty gramofonowe
19.15 Muzyka z płyt
21.30 Wywiad na temat „Zagadnienie wychowania fizycznego wśród robotnic pracujących w fabrykach" — wygł. Z. Kajrunajtysowa i L. Szumlewski

PIERRE VILLETARD.

Srebrny baran.

Zdobyłem nową przyjaciółkę: panią Cabrefigue.

Pani Emmelina Cabrefigue liczy sobie osiemdziesiąt lat. Nosi zielony szal, karbowany czepiec, a spoza okrągłych szkieł okularów oczy jej, żywe jeszcze, zdradzają cały zapał czynnego ducha. Oświadczyła mi: — „Widziałam wiele rzeczy". Ale, w gruncie rzeczy, wojny i rewolucje nie miały głębszego znaczenia w jej życiu. Coprawda przyjaciółka moja spędziła je w ciemnym sklepie na ulicy Zakonnej. Tam przyszła na świat pewnego dnia, gdy wiał silny mistral. — „Nie lękam się mistralu — rzekła mi kiedyś zacna kobiecina — niech tam sobie zrywa dachy. Nie uda mu się porwać mego srebrnego barana".

„Srebrny Baran" jej szyldu przedstawiał się solidnie ze swą błyszczącą twardą szerścią, ładnie zawiniętemi rogami, a jego naiwnemu pyskowi nie brakowało pewnej dumy. Szyld ten, aczkolwiek niezasługujący na wzmiankę w przewodniku, jak naprzykład wrota Trajana lub starożytna arena, mimo to przynosił zaszczyt ulicy Zakonnej. A przedewszystkiem stanowił chlubę Emmeliny Cabrefigue. Cztery razy w swem życiu kazała przemalować go naświeżo.

— Przetrwa dłużej ode mnie — zapewniała mnie.

Ilekroć przypadek sprowadzał mnie do tego miasta, odwiedzałem skromny sklepik. Przyjaciółka moja zasięgała wiadomości ode mnie i dostarczała mi własnych. Lata nie zgasiły jej pięknego entuzjazmu.

— Niewiele mi się już należy — mówiła z kokieterją — ale „małe" są ładne i to jest całem szczęściem mojem. Mam nadzieję, że przed śmiercią zdążę wydać je zamąż.

Pani Cabrefigue miała dwie wnuczki, jak ona urodzone pod „Srebrnym Baranem". Stanowiły całą jej rodzinę, odkąd straciła syna i synowę. Rzecz mogę, że dziewczęta wzrosły na oczach moich. Rozumieć przez to należy, że w czasie mych przygodnych przyjazdów, podczas gdy „Srebrny Baran" pozostawał niezmienny, obie panienki, Riretta i Lulu, zdradzały normalne przemiany, zbliżające je do rozkwitu. Pamiętam je jako ładne, hałaśliwe bąki, biegające po sklepie. Po ukończeniu trzynastu lat, nabrały melodyjnego głosu i specjalnego sposobu pochylenia głowy. Ukończywszy lat szesnaście, dopomagały babce w sklepie gestami żywemi — niekiedy wdzięcznemi, niekiedy znowu opryskliwemi — od których trzęsły się pudełka z norymberszczyzną. Babka ich zwierzała mi się z uśmiechem:

— Mam szczęście, proszę pana. Mają zamiłowanie do handlu.

Miały zamiłowanie do handlu, ale i do wielu innych rzeczy także. Lubiły stroje, nugat, powieści, traktujące o miłości, niedzielne spacery w parku miejscowym i kino — to ostatnie z pewnem ograniczeniem, ponieważ babka nie była zwolenniczką ekranu.

...A później Riretta zakochała się w Baptyście Fournelu, miłym młodym człowieku z sąsiedztwa, cieszącym się uznaniem pani Cabrefigue. I on także miał zamiłowanie do handlu. Trudno byłoby znaleźć lepszego męża dla Riretty.

— Przyszłość ich jest zapewniona — mówiła p. Cabrefigue — obejmą po mnie sklep pod „Srebrnym Baranem". Coprawda nie zarabia się tutaj nadmiernie, ale w gruncie rzeczy mamy ustaloną i dobrą klientelę. Firma nasza wygasnąć nie powinna. Zrozumiała to Riretta. Jest rozsądna, jak ja, jak byli jej rodzice, jak my wszyscy wogóle...

Kilka miesięcy później nastąpił dramat: postęp wkroczył do miasta, ktoś otworzył wielki magazyn, a pani Cabrefigue, w swym małym galanteryjnym sklepiku, złorzeczyła najeźdźcom.

— Być zmuszoną patrzeć na to w moim wieku — sarkała staruszka. — Zjeżdżają się tutaj, by zniszczyć drobny handel. „Galerje Północy"! Wyzwanie dla Prowancji! Trzeba się przyjrzeć ich towarom. Tandeta, proszę pana, zdolna oszukać tylko głupców. Dobre to dla Paryża, takie rzeczy, byle olśnić oczy. Ale i ja już powzięłam pewne postanowienie: jak i oni, rozdawać będę premje.

Riretta i jej narzeczony pokazali mi owe „premje": pudełka z różowego kartonu z pralinkami wewnątrz a malowidłami na pokrywce. Młodzi walczyli także z konkurencją, lecz z mniejszą energją od babki, upartej i wściekłej, która zapowiedziała mi upadłość „Galerji Północy" przed upływem roku. W rzeczywistości jednak ukrywała wielką troskę: od czasu otwarcia wielkiego magazynu nie sprzedawała już spinek do mankietów, a parasole z rączkami, przyozdobionemi kaczemi łbami, okrywały się kurzem w oknie wystawy.

Podczas gdy wybierałem dla siebie parę sznurowadeł, Riretta szepnęła mi do ucha:

— Pobierzemy się na jesieni, ale nie obejmiemy „Srebrnego Barana".

— Zostanie zatem dla Lulu? — zapytałem cichym głosem.

— Siostry mojej?... Co znowu? Zaręczyła się także. Wychodzi zamąż za sprzedawcę z „Galerji Północy", ale nie odważyła się jeszcze powiedzieć o tem babce.

— A co pani zamierza robić, p. Riretto?

Już czekały mnie nowe zwierzenia, ale zostały przerwane nadejściem p. Cabrefigue.

— Szykuję wspaniałe pociągnięcie — oznajmiła triumfalnie. — Buteleczki wody kolońskiej po cenie bezkonkurencyjnej. Niech pan przyjedzie po upływie pół roku... Przekona się pan o mojem zwycięstwie.

Ujrzałem moją przyjaciółkę dopiero po trzech latach, ale nie w sklepie na ul. Zakonnej, który padł ofiarą rozbiórki domu, tylko za miastem, w małym domku letniskowym, w którym zamieszkała na stałe.

— Rada jestem — rzekła — że nie zapomniał pan o mnie. Jestem sama. Wnuczki moje wyszły zamąż. No, mam swój ogródek i własną sałatę. Ale to nie pociecha jeszcze.

Ulokowała mnie w ciasnym ogrodzie pod zębatą listwą wiąza, a palce jej przebierały frendzle szala.

— „Małe" zdradziły mnie — rzekła łagodnym tonem — Nie mam do nich żalu. Niekiedy odwiedzają mnie, są bardzo miłe. A kto udzielił panu mego adresu?

— Dozorca parku.

— Stary Joux... doskonale... to stary przyjaciel. I z pewnością nie wie pan nic więcej?

— Nic, coprawda, ale domyślam się potrochu.

— Więc powiem panu wszystko...

Dowiedziałem się zatem, że obaj młodzi mężowie wnuczek p. Cabrefigue byli zatrudnieni w „Galerjach Północy", gdzie wyrobili sobie świetne stanowiska. Zamieszkali na piętrze nowoczesnego domu w ładnych, jasnych mieszkaniach.

— I niczego sobie nie odmawiają, proszę mi wierzyć. Mają radjo w domu, a ostatnio mąż Riretty powiedział mi, że kupuje auto.

Pani Cabrefigue splotła wysuszone dłonie.

— Wszystko to — rzekła — nie posiada dla mnie głębszej wartości. Zawiele pieniędzy psuje ludzi. Co do mnie, pracowałam ciężko, ale byłam własną panią... u siebie. A dziś żyję wspomnieniami. Czy pamięta pan nasz szyld — srebrnego barana?

— Oczywiście — rzekłem — widzę go jeszcze przed sobą. Był sympatycznem zwierzęciem.

P. Cabrefigue zarumieniła się zlekka.

— A więc poproszę pana za mną.

Zaprowadziła mnie na koniec ogrodu. Srebrny baran, na emeryturze, wśród kępek lawendy, stał się symbolem minionych czasów, wieku wytrwałej cierpliwości, w którym z małych zysków zbierano majątek.

— Ludzie śmieją się ze mnie — rzekła staruszka. — Pozwalam im na to, będąc w zgodzie z samą sobą. Proszę spojrzeć na mego barana. Ma minę tak „uczciwą". Nie miałabym odwagi rozstać się z nim.

Tłum. L. M.

SPORT.

197 metrów na sekundę!

Granica szybkości osiągana przez człowieka.

Jeden z dzienników zagranicznych podaje ciekawą tabelę szybkości osiąganych już obecnie przez człowieka. Musimy przytem zaznaczyć, że dziennik posługuje się rekordami, osiągniętemi w ub. roku, nie uwzględniając ostatnich rekordów pływackich i automobilowych. Szybkość człowieka na sekundę w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

W pływaniu 1.74 m. na sek. (obliczenie na podstawie rekordu Weissmüllera na 100 m. stylem dowolnym, który wynosi 57.4. Rekord ten jak wiadomo został znacznie pobity przez Peter Ficka.

W biegach szybkość człowieka wynosi 9.7 m. na sek. (na podstawie rekordu Tolana na 100 m. — 10.3 sek.).

Na łyżwach szybkość wynosi 11.74 m. na sek. (rekord Egnestangena na 500 m. — 42.5 sek.).

W jeździe konnej szybkość dochodzi do 16.66 m. na sek. (rekord 1000 m. — 1 minuta).

Na rowerze szybkość zwiększa się do 16.77 m. na sek. (rekord Micharda 500 m. w 29,8 sek.)

Na nartach człowiek przebywa 37.86 m. w ciągu sekundy (rekord Gasperla wynosi **136.3 klm. na godz.**

Na motorówce człowiek osiąga 55.416 m. na sek. (rekord Gar Wooda wynosi 199.5 klm. (godz.).

Na motocyklu — 68,35 m. na sek. (rekord Henne'go wynosi 246.069 klm. na godz.

W jeździe automobilowej szybkość staje się już obłąkana i dochodzi do 121,8 m. na sek. (na podstawie starego rekordu Campbella — 438.496 klm. na godz.. Obecnie, jak wiadomo, Campbell pobił już swój rekord.

Na hydroplanie szybkość wzrasta do 197 m. na sek. (rekord Agello wynosi 709.202 klm. na godzinę).

Szybkość ta naturalnie nie jest ostateczna. W Paryżu już obecnie ufundowano nagrodę dla lotnika, który pierwszy przekroczy szybkość 1000 klm. na godz. Profesor Piccard przewiduje, że szybkość samolotów w stratosferze będzie dochodziła nawet do kilku tysięcy klm. na godzinę.

„DZIEŃ MATKI".

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że obchód z okazji „Dnia Matki" odbędzie się w niedzielę, dnia 26 maja pod łaskawym protektoratem wojewodziny Krystyny Hauke - Nowakowej.

Jako jeden z wyrazów uczuć dla Matek, została wydana gazetka - jednodniówka, poświęcona Matce. Na treść jednodniówki złożyły się prace wyłącznie młodzieży szkolnej, która w miarę zdolności, mniej lub więcej udolnie, wyraziła swe uczucia dla Matki.

Ze względu na piękny cel jednodniówki, mamy nadzieję, że wszystkie dzieci, zarówno młodsze jak i starsze, zechcą ofiarować swojej Matce gazetkę.

Jednodniówkę p.t. „Na dzień Matki" można nabyć w cenie 15 gr. za egzemplarz w biurze P.C.K., ul. Piotrkowska 236, w godzinach od 9 do 8 po poł., pozatem pewną ilość egzemplarzy postanowiono rozesłać do wszystkich Kół Młodzieży P.C.K. przy szkołach średnich i powszechnych w Łodzi i okolicy.

NIE BĘDZIE PROCESU.

Jak wiadomo, w związku z meczem Pogoń — Legia, zarząd Pogoni wytoczył zawodnikom Legji proces karny. Obecnie Pogoń skargę sądową wycofała.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik. Ozór na szaro, lub klops. Legumina cytrynowa.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na stadjonie ŁKS-u przy Al Unji mecz ligowy między ŁKS-em a lwowską Pogonią. Na sędziego tego meczu, który rozpocznie się o godz. 17-ej, został wyznaczony p. Rosenfeld. Pozatem w niedzielę odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: w Warszawie: Polonia — Ruch (sędzia p. Seeman), w Krakowie: Wisła — Garbarnia (sędzia p. Krukowski), w Świętochłowicach: Śląsk — Cracovia (sędzia p. Szerer), w Poznaniu: Warta — Legia (sędzia p. Andrzejak).

— W nadchodzącą sobotę i niedzielę o mistrzostwo klasy A. odbędą się te mecze które zostały ze względu na żałobę po śp. Marszałku, odwołane w zeszłym tygodniu. Mecze te będą następujące: w sobotę 25 bm na boisku Widzewa: Wima — Hakoah i w niedzielę 26 bm. o godz. 11-ej na boisku ŁKS: ŁKS Ib — Makabi, na boisku WKS: ŁTSG — Widzew, na boisku Union Touringu: Union Touring — SKS i na boisku Sokoła w Pabjanicach o godz. 17-ej: PTC — WKS. Obecnie wyznaczone kalendarzykiem mecze o mistrzostwo klasy A (IIe-j rundy) zostaną przesunięte o tydzień, tak, że tem samem o tydzień później zostaną zakończone w Łodzi mistrzostwa piłkarskie.

— W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi na kortach przy ul. Wodnej pierwszy mecz tenisowy z serji rozgrywek o tytuł mistrza drużynowego Polski między Union Touringiem a warszawskim WKS-em. Union Touring wystąpi w następującym składzie: Schröder, Hein, O. Stetka i K. Brauer.

Z rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski wycofał się Łódzki Klub Lawn Tenisowy ze względu na zdekompletowanie zespołu.

— W dniach 25 i 26 bm. odbędą się po kilku latach przerwy mistrzostwa szermiercze Łodzi w konkurencji ogólnokrajowej. Mistrzostwa zostaną rozegrane w szabli, szpadzie i florecie, przyczem zapowiedziany jest przyjazd zawodników warszawskich, śląskich, poznańskich i in.

— WKS założył protest, co do ważności meczu szermierczego rozegranego w Poznaniu z tamtejszym AZS-em o tytuł mistrza drużynowego Polski, motywując protest brakiem wyznaczonego sędziego głównego i sędziów bocznych. Niezależnie od tego został zgłoszony wniosek o ewnt. dopuszczenie WKS-u do finałów obok AZS (Poznań), Warszawianki i KPS (Katowice).

— Mistrzostwa lekkoatletyczne dla mężczyzn łódzkiej klasy C odwołane w ubiegłym tygodniu odbędą się w ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli. W sobotę mistrzostwa rozpoczną się o godz. 16-ej na stadjonie ŁKS-u przy ul. Rokicińskiej, zaś w niedzielę zostaną dokończone od godz. 9-ej rano na stadjonie Wimy przy ul. Rokicińskiej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kibic
Teatr Popularny (u. Ogrodowa 18) — Cudzik i S-ka
Amor — na scenie: Parki w parku; na ekranie: Roma - Express
Adria — Teraz i zawsze
„BAJKA" — 1 Uwodzicielka, 2 Pechowy marynarz.
Bratnia Strzecha — Zaledwie wczoraj...
Casino — Amok
Corso — Piotruś
Czary — 1) Biały ptak; 2) Światła wielkiego miasta
Capitol — Pojedynek ze śmiercią
Dom Ludowy — Zaledwie wczoraj...
Europa — Miłość hrabianki Esterhazy i Franciszka Schuberta
„Grand - Kino" — Nasz chleb powszedni.
Jar — na scenie: Jego Ekscelencja C. K. v. Schuvicks; na ekranie: Porucznik marynarki
Metro — Teraz i zawsze
Mimoza — 1) Kobieta pod kontrolą; 2) Władczyni Libanu
Mewa — 1) Piękny jest świat; 2) Świat należy do ciebie
Miraż — Pieśń kozaka
Palace — Mała czarodziejka
„PRZEDWIOŚNIE" — Przeor Kordecki
„Rakieta" — Julica
Record — 1) Katastrofa Czeluskina; 2) Co mój mąż robi w nocy?
Sfinks — 1) Krew cygańska; 2) Odmęt ulicy
Stylowy — Bolero
Sztuka — Malowana zasłona
Zachęta — 1) Czy Lucyna to dziewczyna? 2) S.O.S. Góra lodowa!

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: — Notowań niema.

LIVERPOOL: loco 6.95, maj 6.60, czerwiec 6.53, lipiec 6.49

Egipska: loco 8.44, maj 8.13, lipiec 8.18, pazdziernik 8.10

BREMA: loco 14.32, lipiec 13.31, październik 13.42, grudzień 13.56

„AMOK" W „CASINIE".

Słynna powieść Stefana Zweiga p.t. „Amok", którą entuzjazmowały się oba kontynenty, zrealizowana została na filmie przez francuską wytwórnię „Pathe-Natan".

Co to jest Amok?

To jedna z niezbadanych tajemnic Wschodu, szał, zrodzony wśród parnych, bagnistych, bezkresnych lasów Indyj, w tej dusznej atmosferze, która ciąży na nerwach ludzkich, jak burza, aż wkońcu załamią się.

Ten tajemny szał tropikalny, bunt krwi i zmysłów —

stał się kanwą,

na której osnuta jest powieść Zweiga i film reżyserji Ozepa.

Rolę człowieka, ogarniętego szałem Amoka odtwarza Inkiszyniew, występując równocześnie w drugiej roli: szofera pięknej europejki.

Główne role grają artyści Comedie Francaise.

„Amok" odbiega zupełnie od wzorów filmów francuskich. Fascynująca treść filmu wspaniałe zdjęcia i bogaty scenarjusz, a przedewszystkiem reżyserja Rosjanina, Fedora Ozepa, twórcy „Żółtego paszportu" i „Braci Karamazów" dały nadspodziewanie dobre rezultaty.

WINSZUJEMY

Jutro: Julji i Helenie
Wschód słońca 3,33
Zachód słońca 19,31
Długość dnia 15.58
Przybyło dnia 8,58
Tydzień 21.

§

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W jedenastym dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

10000 zł. — 10731 52198 89005 121582
5000 zł. — 46374 66619
2000 zł. — 11760 16173 29007 29358 46992 52409 55147 56388 100340 102127 134904 158832 167749
1000 zł. — 7407 8363 10265 31372 35872 35828 39887 41414 41520 47032 48070 73714 80455 81064 84282 86196 87884 91337 119004 123052 132311 141493 143329 150016 159690 161521 163271 169249 175355 177881 177988 178125.

Stawki po 100 złotych.

2 35 44 96 118 47 258 75 566 805 65 1037 194 84 312 94 412 583 29 44 51 654 62 711 55 802 81 907 80 2017 286 48 51 347 446 692 810 36 48 74 3000 68 198 204 64 404 75 88 602 806 42 4180 226 353 71 473 698 846 70 977 5003 21 66 194 234 404 791 806 916 6140 344 427 617 700 41 7192 99 280 415 71 89 617 47 840 93 8106 352 411 15 56 867 919 9404 14 613 22 724 857 922.

10059 231 465 816 949 11124 274 448 535 92 758 895 952 89 12062 67 73 274 442 59 539 40 676 764 934 13039 159 247 124 546 622 832 84 89 922 14176 205 14 390 518 96 686 746 868 15058 195 205 10 421 548 755 808 931 65 16051 129 229 349 74 452 68 618 927 17053 104 332 69 433 587 662 80 836 971 18072 227 525 625 831 998 19210 53 76 339 588 914.

20213 55 330 38 445 96 688 720 99 811 916 25 21086 110 46 286 311 34 92 485 548 928 12054 160 68 397 428 72 580 678 751871 905 35 69 80 23162 69 327 77 415 98 577 680 820 45 24027 228 330 520 697 759 88 25080 116 269 374 435 567 26013 96 114 19 56 210 77 440 269 371 485 567 26018 96 114 19 56 210 77 41 063 717 891 900 48 53 27224 72 441 657 779 840 79 975 28045 197 200 324 48 88 439 543 617 879 997 29101 423 517 32 707 922.

30055 172 97 247 63 341 448 638 75 790 31038 93 146 422 735 88 814 22 63 50 918 32150 159 35 445 535 678 913 35 33060 90 112 222 425 706 71 829 34134 129 615 92 852 78 940 68 35190 344 82 500 66 36092 174 427 614 730 979 87 37056 74 89 103 69 209 46 309 430 69 79 505 80 38 50 92 613 14 78 38001 14 67 437 [illegible] 611 54 810 24 390017 39 185 248 886 419 [illegible] 75 749.

40190 387 405 714 85 850 69 909 75 41125 227 334 74 422 78 522 99 840 67 42052 139 65 246 313 413 179 712 954 43022 194 203 865 619 67 820 43 44184 294 469 78 892 45115 53 90 289 530 96 751 889 91 46027 125 40 239 447 514 65 85 647 58 711 30 58 47006 83 190 428 687 777 82 866 994 48113 216 89 312 464 74 562 689 17 846 5772 49005 164 334 684 882 952

50039 210 25 66 65 362 504 8 620 21 27 826 976 51802 543 748 873 92 995 52210 18 27 51 339 508 813 52 988 37 53021 188 317 585 896 54038 138 59 62 92 219 20 70 8 310 47 881 940 55054 429 43 674 89 744 974 56248 66 302 10 99 987 57008 101 228 43 325 416 86 658 732 63 156 911 27 79 58002 54 414 504 36 52 842 [illegible] 93 59014 55 115 203 364 502 85 754 72 991.

60016 130 236 70 368 408 44 6 54 94 640 96 833 937 61090 233 79 395 603 744 62009 232 90 569 684 729 51 63171 404 751 817 64032 402 44 63 54 7 70 695 65277 382 744 97 979 66046 59 142 294 331 556 762 835 981 67037 151 89 259 324 414 552 840 906 69060 528 98 643 762 821 45 68 934 69257 679 707 824 39

70034 239 308 24 45 87 437 503 686 902 71153 85 373 4 494 639 947 94 72123 206 405 17 637 44 55 60 781 857 957 73 73057 60 256 66 344 477 531 683 705 74019 88 166 318 533 624 713 854 902 75009 72 276 332 747 76044 91 260 4 559 72 734 77093 174 228 331 517 78308 496 589 729 34 79181 337 72 400 1 9 526 89 611 74 712 814 930 3.

80007 167 220 318 57 67 442 699 841 50 984 81041 97 113 327 473 546 635 801 943 82087 466 97 611 95 815 913 49 51 83051 200 30 77 618 46 730 907 84066 464 50 1 842 982 85087 336 465 77 500 64 638 83 905 58 86353 77 659 85 754 78 942 66 87033 109 25 60 205 514 709 65 854 915 88141 200 83 80 89130 5 86 397 611 84 764 877.

90055 384 402 5 531 732 7 91026 38 189 314 442 6 95 514 86 828 927 91107 388 661 750 73 805 924 93043 238 97 450 799 821 913 15 42 94065 507 36 732 82 42 931 86 87 95042 56 97 111 206 382 431 34 625 42 706 18 96158 362 687 72 4 96 877 942 96 97245 88 325 40 642 3 857 98005 385 409 507 27 685 884 955 99150 53 595 708 53 970.

100033 61 220 335 478 617 823 907 92 101114 352 402 845 996 102139 42 288 329 620 80 903 103248 333 469 95 138 649 831 97 963 104133 338 81 557 728 34 74 105257 336 57 400 524 717 803 25 910 106061 137 96 236 42 375 440 801 26 27 84 107939 126 293 613 95 841 90 26 108075 98 313 433 81 693 787 837 77 902 109012 463 582 610 774 928 84.

110165 447 569 702 69 71 79 911 111001 44 184 250 810 54 943 112122 227 33 338 475 616 870 998 113246 320 36 452 564 697 756 809 114006 328 52 97 406 46 56 560 689 704 115166 313 522 38 729 49 807 13 86 53 116010 137 284 423 40 777 117232 307 507

616 760 990 118054 157 440 506 61 782 819 951 119059 141 275 522 701 1 633 953.

120017 95 243 97 398 415 714 914 121231 34 78 322 76 66 70 804 944 122029 230 313 435 62 573 921 123035 129 216 546 638 845 74 124095 110 213 309 53 771 125211 80 379 421 556 730 841 967 126160 211 24 324 40 419 21 89 612 83 805 127030 165 222 53 70 454 79 816 18 961 128155 95 226 28 367 480 87 517 815 971 129095 196 996 406 95 540 673 742 862 130111 624 131061 182 434 555 83 631 52 889 958 132024 314 92 633 819 48 928 133027 32 86 102 471 675 742 971 134113 321 632 804 934 135088 157 239 508 716 60 843 027 136371 605 48 95 137126 62 83 276 506 16 43 713 80 985 138422 649 769 925 46 139095 126 439 73 568 73 863 906 14 62.

140012 18 242 316 70 75 655 73 825 141140 787 809 94 142101 42 243 55 489 505 48 78 891 974 143048 137 47 88 268 488 522 77 646 724 984 144272 599 634 88 773 940 145331 70 442 635 37 770 880 817 85 146014 151 253 526 707 832 60 147051 321 510 81 148186 407 11 690 742 98 914 19 14902 538 122 24 323 75 526 39 60 265 75 706 42 985

150117 41 61 253 54 582 94 692 983 151104 54 226 391 413 84 644 832 929 31 82 152134 235 89 354 554 746 854 81 85 903 81 153250 68 302 30 56 573 693 709 96 909 989 154124 240 3 390 455 771 828 155017 921 27 50 121 27 57 99 322 552 771 881 156216 380 503 30 609 157166 88 207 327 413 68 92 655 88 771 860 158047 164 232 302 64 557 631 85 749 159034 36 49 72 192 202 33 440 513 683 780.

161666 29 743 825 161006 398 474 89 600 785 96 860 707 162123 79 105 309 500 725 77 96 163014 69 99 203 489 687 56 956 164206 755 916 165300 14 465 586 735 61 892 905 26 166061 642 700 849 927 1 167046 350 61 776 168066 195 298 315 95 544 89 720 59 812 64 169172 86 316 26 27 573 85 618 29 760 850

170034 110 525 86 613 704 18 43 964 171006 14 58 98 563 606 15 172025 142 240 57 85 90 317 25 643 845 95 925 81 47 173060 90 188 194118 36 — 216 396 159 710 834 42 67 219 88 96 175046 118 83 255 348 485 90 565 71 636 886 176019 21 51 73 113 251 520 80 848 99 946 90 177203 502 602 722 36 824 60 70 178087 227 51 941 510 640 932 179039 88 127 54 441 49 787 890 967

180380 898 964 91 181071 5 112 78 356 641 5 81 95 719 182070 73 378 583 29 733 833 183026 73 91 8 257 486 93 512 39 850 9996 184218 307 518 611 792 981

II CIĄGNIENIE

10.000 zł. — 51253 57047 63170
5000 zł. — 106021 134675 70560
2000 zł. — 36425 43617 47345 49394 53709 59640 61016 62772 65495 69078 70063 87013 88165 102069 114811 — 126961 132310 137045 137050 150319 158170 161520 171070 181023 83837
1000 zł. — 200 935 2704 3539 8675 13747 17384 17648 31756 42586 46020 47958 46229 49404 49716 53139 57014 58839 59773 60818 67210 67839 69016 76039 79943 80787 85394 90201 101042 103876 106560 114684 116394 116644 117525 117532 120801 122384 131546 139122 150439 193778 154473 155748 160787 160011

PO ZŁOTYCH 200

36 84 104 07 66 88 312 441 90 722 829 966 1063 213 459 567 86 752 890 992 2070 240 448 594 626 31 722 77 872 3223 41 308 569 624 59 88 89 965 73 4171 277 349 88 98 522 53 622 767 893 989 5161 241 44 45 68 355 60 558 622 744 875 79 6014 36 56 110 20 66 20 32 86 357 401 09 45 558 75 735 64 99 802 933 74 7019 52 7684 145 75 366 566 619 54 887 97 8051 232 56 393 466 561 654 95 811 9019 174 98 227 532 79 606 811 38 90851 91

10086 110 328 402 510 990 93 11032 133 246 544 73 82 667 12056 129 76 531 720 24 844 56 74 13034 105 27 87 253 435 36 84 623 39 64 75 731 849 14011 273 454 646 736 824 82 15047 299 327 32 401 566 612 733 888 96 914 16131 301 585 93 907 17227 417 504 18 60 677 89 818 915 20 34 18172 90 328 30 476 87 539 57 97 609 12 68 71 80 934 35 77 78 19060 127 75 219 319 49 967

20079 156 65 331 432 542 65 790 835 997 21003 13 19 330 95 504 612 855 22001 220 58 83 330 812 27 23029 165 201 13 405 39 512 22 948 24112 243 75 349 84 8 634 78 880 91 25178 235 82 381 844 634 43 62 71 77 740 897 912 26231 84 522 682 757 27087 91 130 73 347 415 49 90 608 22 73 768 873 84 28005 57 404 78 621 32 836 46 29135 81 281 523 72 631 50 57 758 70 894

30018 85 138 78 268 75 337 408 13 25 56 839 31031 60 1285 66 796 818 93 962 32118 262 471 553 33184 220 457 76 574 993 78 758 68 92 805 20 34053 195 244 300 457 58 784 99 883 928 97 35146 211 72 73 79 341 78 507 53 639 58 84

36074 142 241 46 357 484 556 737 37155 82 360 477 653 76 728 896 963 38034 56 156 59 223 352 480 513 756 39014 137 66 248 368 991 839

4003 120 223 338 432 89 505 35 635 921 74 80 41011 151 772 62 91 835 83 42068 18 40 467 562 680 81 748 806 26 77 909 39 43013 244 357 70 84 406 69 533 74 6 20 74 725 44 884 922 76 44161 309 12 56 442 95 589 99 654 701 80 848 973 45180 208 09 67 307 31 45 652 732 92 870 46011 62 196 357 666 709 940 78 95 47007 72 422 508 92 855 988 48068 233 73 78 412 540 622 760 863 960 491139 268 430 50 702 998

50054 164 68 237 57 668 73 948 51022 97 178 82 211 432 59 62 67 70 76 532 88 704 18 59 928 59 52248 395 43 432 42 965 80 535 48 113 56 267 333 43 73 98 656 716 45 809 50 64 995 — 54048 56 153 65 306 20 500 38 601 782 821 41 44 79 86 919 90 56339 454 864 68 95 968 56022 133 60 83 388 482 87 96 258 62 80 719 57239 64 78 642 77 775 85 833 910 71 58086 75 553 788 758 93 822 28 59102 237 68 73 314 522 641 88 756 843 82 926 75

60025 68 374 644 702 29 61138 248 67 316 59 409 48 545 50 72 85 674 70 620092 120 91 242 321 423 31 86 575 99 791 809 955 63128 301 73 484 520 84 52 604 98 750 68 899 978 64047 240 431 529 617 53 80 722 893 65012 74 93 177 451 70 533 39 666 825 706 902 66063 203 85 92 95 309 61 97 505 755 905 11 97015 348 441 637 766 875 975 68042 140 208 478 575 742 79 69082 115 52 22 3322 42 450 66 687 910 12 89

70196 305 19 49 69 507 08 61 600 714 13 29 911 98 9 146 277 370 76 553 82 606 13 795 72321 27 494 588 798 953 73018 178 279 334 508 86 644 927 74419 59 516 47 723 45 823 58 80 75053 56 167 82 310 506 8 63 99 604 716 884 982 76158 218 38 431 478 594 602 16 36 61 87 759 39 811 77048 72 137 74 300 476 589 621 84 772 808 15 911 79018 50 153 221 24 50 305 10 61 226 58 529 79 616 19 52 65 705 76 88 803 57 96963 40 81 79003 20 21 247 494 510 90 696 771 829 41 85 903 84

80012 52 88 111 428 60 94 705 81100 82 213 42 3310 22 557 93 74 88 554 782 969 72 82040 55 137 58 76 089 211 423 58 77 503 678 735 821 924 53 74 83042 183 216 29 57 388 482 355 525 701 69 805 61 84045 53 309 78 426 39 614 77 726 83 954 85053 200 04 69 68 627 722 66 85 811 83 86026 35 111 384 457 589 622 923 87032 176 282 92 305 23 525 26 48 56 621 804 944 88079 207 18 415 608 19 22 93 844 70 89010 20 150 58 294 306 81 424 524 59 740 46 830 916

90063 83 88 107 433 536 870 91009 43 328 410 503 619 78 770 859 91 976 92070 626 65 87 790 827 58 930 58 93031 155 244 418 721 924 52 94057 82 199 227 62 307 49 83 570 757 70 879 95042 44 354 79 481 573 663 761 96037 175 203 300 478 504 667 69 97050 112 84 249 57 414 79 539 62 92 649 743 45 95 950 86 98224 28 331 92 456 709 56 811 99025 152 65 73 397 438 617 79 834 69 972

100192 353 494 517 706 30 891 980 101032 51 108 51 54 247 51 84 87 448 53 76 564 88 636 32 794 803 945 102000 77 79 83 121 312 35 97 425 511 6111 809 20 94 17 103007 16 140 91 303 42 401 8 20 63 504 74 60872 740 104163 240 367 452 510 47 707 57 932 84 105078 274 319 592 723 75 106003 55 134 220 87 417 35 44 626 67 823 972 107173 277 333 89 404 14 22 656 749 820 955 108006 77 104 343 81 459 75 577 655 796 800 948 71 109013 44 187 558 79 765 76 825

110046 79 84 167 206 488 563 610 88 714 46 89 839 52 111027 102 239 318 97 596 610 779 855 88 91 112093 104 24 64 231 80 329 35 41 431 23 56 587 644 907 775 879 113057 168 69 224 309 87 591 618 82 755 904 26 90

114034 62 146 270 332 570 97 812 115043 103 90 494 302 48 650 780 89 116015 80 228 321 25 443 515 64 97 921 35 804 964 117061 169 97 274 68 342 426 67 513 93 783 85 822 97 968 118011 76 63 436 64 578 625 65 824 66 910 119088 210 65 88 306 43 50 409 12 657 737 809 19 937

120428 43 548 96 709 15 935 121110 97 214 314 50 410 659 735 901 122299 323 95 410 27 533 611 777 843 902 78 123051 69 382 562 87 93 699 733 29 95 918 124209 47 69 452 89 540 625 44 48 783 905 7 29 89 125009 52 90 129 53 237 390 549 53 640 91 709 68 866 949 85 126170 236 342 57 400 482 631 722 885 928 32 5 127181 220 50 481 82 507 633 48 720 128084 162 280 639 48 62 78 776 94 946 79 129182 277 349 479 237 49

130113 292 311 421 77 73 516 92 632 51 95 736 37 869 80 976 131028 151 20 393 482 577 716 39 860 908 132034 238 52 76 92 390 548 86 694 58 63 72 730 855 133253 301 409 26 631 96 709 44 883 902 134032 199 334 416 20 76 531 65 642 53 740 859 87 923 94 135011 235 378 93 8 48 9584 90 636 804 10 48 56 136066 125 90 294 315 403 54 617 64 999 137290 303 496 676 747 926 73 90 138037 236 530 619 56 75 755 78 918 139040 85 100 97 218463 643 74 92 755 59 93 860 938 58

140074 188 287 504 69 81 604 747 62 84 86 906 141191 482 927 57 68 70 639 761 59 67 808 81 95 907 95 142161 238 396 452 583 728 41 919 43 43055 127 99 306 3091 414 34 99 519 59 677 750 817 34 47 144013 162 98 136 45 424 487 633 715 837

145031 60 142 63 336 603 10 30 92 744 61 819 55 146117 98 389 981 98 147024 71 247 305 40 464 578 83 748 820 148016 65 290 91 323 468 80 515 654 903 49 149087 115 225 499 528 94 615 32 60 707 77 832

150130 471 73 79 538 59 81 703 6 902 151019 155 91 264 74 303 60 413 61 514 24 49 94 975 990 152151 106 217 350 469 515 81 94 757 80 96 887 928 153016 97 102 70 381 455 838 946 154298 365 526 744 831 47 70 975 155021 31 148 388 464 90 547 639 44 66 719 69 887 974 78 88 156069 86 90 240 301 426 27 537 81 627 714 698 925 95 58 157058 88 186 343 53 95 442 49 565 601 12 15 866 82 90 965 158031 60 209 409 75 52 538 606 720 938 96 159150 253 556 670 704 30 886 924 49

160012 102 24 71 514 68 606 718 77 923 76 161086 164 204 68 89 325 603 9 798 923 48 162018 107 39 247 53 94 294 469 82 679 707 33 901 16 163015 42 75 109 246 65 524 25 39 753 58 57 849 164001 22 343 63 527 691 725 54 76 885 937 165083 127 210 38 44 58 301 33 52 58 469 518 670 717 18 97 947 166130 62 75 86 210 25 40 72 300 77 88 636 79 732 821 73 968 167109 31 209 35 59 99 107 23 603 566 82 732 40 855 74 168366 507 29 90 614 754 806 90930 74 169073 84 187 333 380 424 51 94 510 55 67 71 88 630 981

170166 70 309 31 425 98 532 35685 94 734 46 839 55 57 61 971 171003 192 426 39 516 31 627 706 63 846 918 172332 66 419 88 617 746 804 84 918 173057 173 49 492 610 29 58 739 43 948 47 174090 247 339 431 43 593 786 809 89 92 946 74 175047 48 76 87 222 48 56 360 83 90 638 41 755 801 904 15 25 32 48 457 176001 9 15 55 38 237 48 359 401 25 525 49 69 90 642 710 899 46 60 90 902 6 81 177256 550 642 76 92 764 854 79 178250 63 73 306 44 533 50 39 17 719 84 839 999 179219 34 52 393 453 577 909 34

180108 22 232 563 601 69 82 782 869 914 69 181077 258 393 612 60 722 26 182014 219 50 79 501 97 719 72 90 860 183017 131 355 86 97 466 621 616 48 718 52 950 184025 30 64 281 351 83 486 57 089 604 701 835 905

NIEZRÓWNANY MALARZ ANIOŁKÓW.

Arcydzieła wielkiego mistrza.

Antonio Allegri jest znany powszechnie raczej ze swego przydomka Correggio, aniżeli z nazwiska. Wszelkie galerje nietylko europejskie, lecz i amerykańskie szczycą się z posiadania tego lub owego jego dzieła.

Malarstwo włoskie jest wspaniałym ogrodem, który wydał cudne kwiaty w postaci arcydzieł wielkich mistrzów. Jednym jednak z najbardziej pociągających jest właśnie Correggio. Prace jego odznaczają się

miękkością kolorytu

i nieporównanym wdziękiem.

Bogactwo barw obrazów Correggio da się porównać chyba tylko z kobiercem kwiatów, czarujących w najpiękniejszym okresie roku. Pozatem, czy to jeśli chodzi o światła i cienie, czy też o formę, nie ma artysty, któryby mu dorównał. Postacie, wyobrażane w jego dziełach, mają pociągający uśmiech i po prostu zniewalają widza do długiej kontemplacji piękna.

Święci z jego obrazów, to naprawdę postacie zażywające błogiego szczęścia niebiańskiego.

Najbardziej jednak porywają nas pełne uroku twarzyczki dziecięce. Artysta ten umiał zakląć w nich

naiwność i filuterność.

Ciałko dziecka tryska zdrowiem. Widoczną jest rzeczą, że ten urok dziecięcy to główny cel obrazu. Weźmy naprzykład obraz, zatytułowany „Dzień", gdzie Dzieciątko Jezus stanowi przedmiot uwielbienia wszystkich umieszczonych w obrazie postaci. Matka Boska z miłością spogląda na siedzące na Jej łonie Dziecię. Święta Katarzyna z rozczuleniem całuje Jego nóżkę. Święty Hieronim dla rozerwania Dziecięcia trzyma przed niem otwartą książkę, której kartki

przewraca anioł.

Dziecię wyciąga rączkę ku książce z widocznem zadowoleniem.

A jakże rojno jest od przemiłych aniołków w obrazach Correggia. Jakże ożywiają konieczną powagą i skupienie świętych. Ruchliwe niemal rozbawione istotki o rozkosznych twarzyczkach, mimowoli sprawiają radość naszemu sercu.

Szczyt tego uroku dziecięctwa osiągnął Correggio we fresku, namalowanym na suficie klasztornym św. Pawła w Parmie. Wśród splotu winorośli i owoców, umieścił on szereg okienek owalnych, z których wygląda jeden, a niekiedy dwa aniołki.

Żałować można krótkiego życia Correggia, który i tak zresztą dał dowód

wielkiej pracowitości.

Ale jakże wielu jeszcze mógłby dokonać rzeczy, gdyby nie wczesna śmierć nieubłagana. Mistrzem jego był Lorenzo Costa. Wielka jednak indywidualność Correggia nie pozwalała mu wzorować się na kimkolwiek, a więc nawet na swoim mistrzu. Sztuka otworzyła przed nim jemu tylko właściwą drogę. Do największych jego arcydzieł należy zaliczyć wspomniany „Dzień", pozatem „Żłobek" z Galerji drezdeńskiej, zwany inaczej „Nocą", a to ze względu na efekty świetlne, oraz „Madonna" z Galerji w Parmie. Wśród najlepszych fresków jego, uwydatnia się kopuła Katedry św. Jana w Parmie, gdzie wspaniałe połączenia barw błękitu, złota i srebra, dają wrażenie Nieba.

Prawdziwa poezja sztuki malarskiej.

Zegary w głębokiej studni

chodzą najpunktualniej.

W obserwatorjum paryskiem znajduje się zegar-automat, który podaje publiczności na zapytanie telefoniczne godzinę z dokładnością

do 1/10 sekundy.

Ponieważ za każdą informację obowiązuje opłata 50 centimów, a obserwatorjum otrzymuje przeciętnie 12.000 pytań dziennie, przeto rząd francuski pobiera z instalacji tego zegara przeszło 2 miljony franków rocznie. Zegar w obserwatorjum kontrolowany jest przez t. zw. „zegary-matki", które znajdują się w miejscu zabezpieczonem całkowicie przed zmianami i wahaniami temperatury. Nikt nie zbliża się do tych zegarów, umieszczonych w głębokiej studni, gdyż nawet ciepło promieniujące z ciała ludzkiego może wpłynąć ujemnie

na dokładność ich biegu.

„Oko elektryczne" (komórka fotoelektryczna), umieszczona naprzeciw wahadła tych zegarów czuwa nad ich ruchem i przesyła automatycznie drogą radjową dokładną godzinę zegarom obserwatorjów francuskich i stacjom nadawczym radjowym, które skolei przesyłają ją statkom na morzu.

Ochrona rąk przy pracy.

Szkodliwy wpływ benzyny

NA ZDROWIE LUDZKIE.

W Instytucie Chorób zawodowych w Leningradzie przeprowadzono badania nad wpływem pracy w atmosferze par benzyny na zdrowie ludzkie. Badania przeprowadzone w fabryce płaszczów gumowych, w której używa się benzyny do rozpuszczania gumy.

Robotnicy wspomnianej fabryki skarżyli się na

różnorodne dolegliwości

wskutek przebywania w pomieszczeniach, nasyconych parami benzyny. Na początku dnia pracy występowało zwykle podniecenie, podobne do alkoholowego, potem senność i stępienie. Wielu z nich cierpiało na różnorodne zaburzenia nerwowe i objawy zatrucia.

Dokładne badania kliniczne robotników wykazują, że benzyna działa

szkodliwie na krew

i na system nerwowy. Po pewnym okresie pracy w parach benzyny powstaje anemja, z drugiej zaś strony zatrucie benzyną powoduje znaczne zwiększenie pobudliwości systemu nerwowego. Czynniki te, sumując się, doprowadzają do powstania różnorodnych stanów chorobowych. Przy dostatecznie wczesnem przerwaniu pracy objawy zatrucia ustępują.

Badania te dowodzą, że benzyna wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie i w zakładach przemysłowych, w których się jej używa, przedewszystkiem w fabrykach wyrobów gumowych, w pralniach chemicznych, przy malowaniu barwikami rozpuszczonemi w benzynie, w rafinerjach olejų skalnego, należy chronić robotników przed zatruciem benzyną. Ochrona polega na takiej organizacji produkcji, ażeby benzyna

swobodnie nie parowała,

co również bywa połączone ze stratami materjalnemi, lecz, żeby proces produkcyjny przebiegał w szczelnie zamkniętych przestrzeniach. Pomieszczenia do pracy, w których znajdują się ludzie, powinny być dobrze wentylowane, miejsca zaś, w których benzyna musi parować, powinny być zaopatrzone w urządzenia wyciągowe.

Ręka, jako podstawowe „narzędzie" pracy, podlega przy pracy różnorodnym urazom, które po kilku latach utrwalają się i są charakterystyczne dla danego zawodu. I tak, np. ręka szklarza odznacza się licznemi ranami i bliznami wskutek ustawicznych

okaleczeń szkłem:

rękę farbiarza włókienniczego cechują zmiany barwikowe i nadżerki, spowodowane aniliną, rękę ciemną i popękaną wskutek działania czynników atmosferycznych posiada wieśniak; u węglarzy i górników charakterystyczna jest impregnacja skóry cząsteczkami węgla; inaczej wygląda ręka szewca, malarza, garbarza, stolarza, urzędnika — każda nosi swe piętno zawodowe. Po ręce można często rozpoznać przynależność człowieka do tego lubianego zawodu.

Urazy zawodowe rąk często uniemożliwiają człowiekowi pracę, jeśli czynniki szkodliwe

działała zbyt silnie.

Pozatem częste okaleczenia rąk są punktem wyjścia zakażeń, które powodują ciężkie komplikacje i dłużej trwającą niezdolność do pracy. Stąd też wynika konieczność ochrony rąk przy pracy. Polega ona na zachowywaniu czystości rąk, na unikaniu okaleczeń i starannem zaopatrywaniu najdrobniejszej choćby ranki jałowym opatrunkiem. Przy tych pracach, w których ręka narażona jest na działanie żrące czynników chemicznych, lub na stale powtarzające się urazy mechaniczne, winna ona być chroniona przez odpowiednie rękawice. Np. w fabrykach chemicznych służą do tego celu rękawice gumowe, robotnikom szlifierskim daje się rękawice skórzane itp.

AMUNICJA DLA ARMJI ABISYŃSKIEJ.



Przybycie transportu amunicji i broni do stolicy Abisynji Addis Abeby. Transport zawiera 7 miljonów naboi i 400 karabinów maszynowych.

Świeży kotlet cielęcy

w skrzynce do listów.

Niemieccy urzędnicy pocztowi, zatrudnieni przy wypróżnianiu ulicznych skrzynek pocztowych muszą być przygotowani na najróżniejsze niespodzianki. Nie brak „dowcipnisiów", wkładających do skrzynki pocztowej, zimową porą, garstki śniegu lub petardy, która wybucha

przy poruszeniu skrzynki..

Nikt jednak nie zdaje sobie sprawy, jakiemi przedmiotami obdarza publiczność nieszczęsne skrzynki pocztowe. Złodziej, który „świsnął" portfel, wrzuca go do skrzynki—po próżnieniu. Przechodzień, składa do niej znaleziony na ulicy przedmiot nie chcąc się narażać na kłopoty biurokratyczne, związane z „opisem czynu" itp..

Następnie są roztargnieni. Jeden z listowych berlińskich opowiada,, że pewnego dnia znalazł w skrzynce do listów

świeżuteńki kotlet cielęcy

— nie wie jednak czy roztargniona gosposia do patelni wrzuciła... list do narzeczonego.

Ze skrzynek pocztowych porozmieszczanych na ulicach wychodzą nieraz wraz z listami, tabliczki czekolady, różne drobne narzędzia, a nawet części garderoby. W jednem z miast niemieckich po stałniej nocy karnawałowej, znaleziono w skrzynce pocztowej

kostjum maskowy,

wepchany do środka przy wielkim nakładzie trudu. Skrzynka bez szemrania połyka wszystko — a trawienie odbywa się wśród niezliczonej ilości listów i pocztówek.

Roman Rom-Furmański. 19

Niebezpieczne pieski nicejskie.

Srebrna kartka z rysunkiem.

Mniejwięcej pośrodku „Promenade des Anglais" na betonowem podjum opartem na palach wbitych w dno morza pyszni się swoją oryginalną budową dom gry „Casino de la Jetée", konkurencja

pobliskiego Monte Carlo.

„Casino de la Jetée", istny pałac na wodzie, mieści w sobie luksusowy teatr, kino restaurację i wspaniałe salony dla gry w ruletkę. Podczas sezonu na szerokiej „Promenade des Anglais" trudno o miejsce, tak

tłoczno i gwarno..

Jak daleko nie sięgniesz okiem wszędzie stoliki z kolorowemi parasolami, wygodne, koszykowe fotele do zażywania kąpieli słonecznej.

Czy to nie rozkosz siąść w takim fotelu i twarzą zwrócony do słońca i lazurowego morza zapomnieć o wszelkich troskach, których przecie nie brak nikomu. A gdy oczy nasycą się widokiem igrających fal nie opuszczaj miejsca, lecz odwróć głowę i spójrz ....na sznury **eleganckich aut** mknące bezszelestnie po gładkim czarnym asfalcie....

...na śliczne, wysokie lampy z mlecznemi szybkami i niskie **fontanny** oświetlone od dołu.

...i na wspaniałe gmachy hoteli pobudowane na wybrzeżu.

Co za luksusowe budowle! Jaki przepych! W holach tych hoteli można dosłownie zabłądzić. Jednym z najwspanialszych w Nizzy jest hotel „Negresko".

Jest on dzień i nocą iluminowany. W jego holu rzuca się w oczy stojący pośrodku na olbrzymim dywanie **archaiczny samochód**, którym prapradziadek dzisiejszego właściciela „Negresco" jeździł w towarzystwie prababci po Lazurowym brzegu.

Ten osobliwy środek komunikacyjny podziwiałem wespół z księdzem Kneblewskim, który tak samo jak ja myszkował po Nizzy.

Na Promenade des Anglais olśniewa niezwykłą białością murów monumentalny gmach z obszerną werandą na której popisuje się **chór rewellersów murzyńskich** w eleganckich frakach, nieskazitelnie białych gorsach i kołnierzykach. To jeden z nowowzniesionych hoteli, konkurujący luksusem urządzenia z „Negresco". Bajecznie wygodne pokoje, własna plaża z ruchomemi na biało lakierowanemi pływalniami, własne autokary są niezłą przynętą dla przyjezdnych.

Gdzie jak gdzie, ale w Nicei, jeśli chcesz użyć nie wolno się **liczyć z pieniędzmi.**

Inaczej niema zabawy, a wypoczynek dla sknery może się łatwo zamienić w gehennę. Bo Nizza, bije rekordy w wydatkach, a ręka nie schodzi wprost z portfelu. Płać i płać! Jeśli się ma oczywiście czem.

Biedną, urocza Nizza... Pozbawiona wskutek kiepskich czasów nie liczących się z groszem gości obecnie cierpi, a chcąc żyć powoli zaczyna zapominać o dobrych, dawnych czasach; gdy hotele pełne były bogatych „John Bullów", których rozsadzały wszechpotężne dolary, lub Anglików, rzucających funtami szterlingów na prawo i na lewo. Dziś popsuło się w Ameryce, musiało się więc popsuć i w Nizzy.

Anglików również coraz mniej przybywa na Lazurowy Brzeg. Patrjotyczni synowie Albionu wolą popierać krajowe kurorty.

Jedna charakterystyczna rzecz uderza mnie w Nizzy. Mieszka tu mianowicie, kilka tysięcy emerytów - Anglików, którzy po wysłudze lat osiedli tu na stałe. Co krok można ich spotkać w Promenade des Anglais odpoczywających na ławkach, lub spacerujących ze swemi

czworonożnemi przyjaciółmi

— pokojowemi pieskami. Wogóle psy różnych ras, to plaga Nizzy. Wszędzie gdzie nie spojrzysz psy, psy i psy. W samochodzie piękna pani i pies, w kasynie co krzesło to pies, nawet w kinie na kolanach zwolenniczki X muzy chrapie pekińczyk.

Psy te kilka lat temu stały się powodem wielkiego nieszczęścia. Mianowicie w Nizzy wykryto ognisko zawleczonej z Indyj choroby, nieznanej dotąd w Europie, zwanej Kala - Azar, po polsku czarna febra.

Jednemu ze znakomitych specjalistów chorób infekcyjnych udało się wykryć sprawcę. Jest to pasorzyt należący do gatunku plasmodji. Atakuje on przeważnie śledzionę, powodując w krótkim czasie jej degenerację i ogólną ciężką anemję, nie ustępującą przed żadnemi środkami i przyprawiającą **chorego o śmierć.**

Ów specjalista, któremu chodziło nietylko o wyleczenie chorych, lecz także o skuteczne zapobieganie rozszerzaniu się choroby, na szczęście dla Nizzy wykrył wylęgarnie tych zarazków.

Największe podejrzenie jako na groźnych rozsadników niebezpiecznych zarazków padło **na... pieski nicejskie.**

Możecie sobie wyobrazić panikę, jaka wynikła wśród właścicieli piesków po ogłoszeniu w prasie komunikatu o spostrzeżeniach sławnego lekarza. W toku dalszych badań stwierdzono, iż w okresie epidemji Kala - Azar, nikt inny tylko nieszczęśliwe pieski są największymi roznosicielami plasmodji. Stwierdzono również, że na czarną febrę zapadają przeważnie dzieci chętnie bawiące się z psami. W związku z tem władze sanitarne na Jasnym Brzegu wydały

szereg zarządzeń

wzmacniając kontrolę nad psami. Zarządzenia te utrzymują się w mocy do dnia dzisiejszego.

Ponieważ Nizza jest rajem dla pań ze względu na swój bliski kontakt z Paryżem, dyktatorem mody światowej, zaczynamy błądzić po ulicach i zachwycać się witrynami sklepów. Wszystkie wystawy są pod znakiem nadchodzących Świąt Wielkiejnocy. Sklepy z cukrami, istne bombonierki, urządziły wystawy jakich im mogą pozazdrościć **polscy Wedlowie i Fuksowie.**

Jakieś, czekoladowe olbrzymie, błękitne jaja, przepasane wstążkami, żywe, maleńkie pisklęta spacerujące po trawce, etc. etc.

Jeśli chcesz, aby twa gadatliwa pani przestała mówić, pozwól jej stanąć przed wystawą magazynów nicejskich, a zwłaszcza słynnej La Galerie Lafayette. Ręczę, że

zaniemówi na czas dłuższy

z zachwytu. Pyjamy, wspaniałe suknie, kostjumy, rękawiczki, kokieteryjne kapelusiki tworzą istne „pele - mele" w oczach i mózgu, a w kieszeniach, portfelach i portmonetkach... puchy. Niebezpiecznie jest chodzić do Nizzy z paniami.

W ulicy centralnej powiewa tysiące flag o barwach francuskich i angielskich. U wylotu straż miejska buduje

gigantyczną bramę triumfalną

na cześć marynarzy angielskich, którzy są gośćmi Nizzy. Prócz aut i autokarów w centrum Nizzy innego środka lokomocji nie widać. Tramwaje kursują tylko na bocznych uliczkach, **koni ani na lekarstwo.**

Kobiety piękniejsze w Walencji. Hiszpankom najwyżej mogą imponować elegancją i szykiem. W pewnej chwili spotkałem wytwornie ubraną kobietę z rudą, jak u Klary Bow czupryną. Szła pod rękę z przystojną brunetką, widocznie koleżanką. Przy mijaniu usłyszałem kilka słów niemieckich. Napewno przyjezdne **w pogoni za szczęściem,** bowiem w Nizzy łatwo coś grubszego upolować. U zbiegu ulic jakiś wyrostek wtyka mi kartkę do ręki. Patrzę — srebrna z frywolnym rysunkiem, obok napis: a toute heure, (o każdej godzinie) La Perla. American Bar. Discrétion. Na odwrotnej stronie dokładny plan Nizzy i strzałka wskazująca adres: ulica St. Michel 8. Wstęp wolny. Na specjalne żądanie pokaz filmów pornograficznych i jeszcze coś...

Takich lokali w Nizzy zatrzęsienie. Jest również restauracyjka Chat Noir (Czarny Kot), która przyjmuje gości dopiero

od godziny 4-ej rano.

Jedna mała, gustownie urządzona salka i jeden kelner, który jest atrakcją tego lokalu, a na żądanie śpiewa, tańczy i gra. Pić wolno tylko szampan. Wśród gości dużo podejrzanych typów. Jacyś zniewieściali mężczyźni z wymalowanemi twarzami. Zdaje się zboczeńcy.

d. c. n.

PODSŁUCHANE

HOTEL.

— Hallo, panie gospodarzu, w tem łóżku znalazłem pluskwę.

— A kogoby pan chciał znaleźć? Gretę Garbo?

W ZAPALE.

Kandydat na posła, wygłasza mowę agitacyjną: — Chcecie rozbudowy dróg, głosujcie na nas. Chcecie obniżenia podatków? Głosujcie na nas. Chcecie rasowego bydła? Głosujcie na nas.

—§—

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst.**

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: **Roman Furmański.**
Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski.**